M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 58 (1418) DNIA 21 LIPCA 1938 ROKU ROK XVIII

Helsinki robią „sportową" Olimpiadę

Elita lekkoatletów na stadionie W. P.

200 zawodników walczy o laury mistrzowskie

Finlandia w Warszawie

Kulminacyjny punkt polskiego sezonu pływackiego

Z niezrozumiałych powodów Polski Związek Pływacki wybrał na mecz z Finlandią najbardziej niedogodny termin. Warszawa dopraszała sie od paru tygodni o wielką imprezę — napróżno. Zato w niedziele będzie ich miała aż dwie i to w najbliższym sąsiedztwie, o tej samej godzinie mistrzostwa lekkoatletyczne i mecz pływacki. Zamiast skupić wszystkich widzów na jednych trybunach rozdzieli ich na dwie.

Do lekkoatletów pretensji mieć nie można. Termin ich mistrzostw był ustalony bodaj w lutym. Toteż ewentualny deficyt w kasie zawdzięczać będą pływacy sami sobie.

FINLANDIA — POLSKA

Sobota i niedziela — godz. 17-ta
Pływalnia W. P. ul. Łazienkowska

PANOWIE

Finlandia	Polska
100 m st. dow.	
Hietanen	Jędrysek
Luhtinen	Szrajbman
400 m st. dow.	
Hietanen	Jędrysek
Nurmi	Zubowicz
100 m st. grzbiet	
Kaija	Kummant
Titinen	Lenort
200 m st. klas.	
Aaikainen	Heidrich
Haeninen	Rusin
Skoki z wieży	
Kirkkomaeki	Maerz
Laesvirta	Ziaja
Skoki z trampoliny	
Kirkkomacki	Maerz
Laesvirta	Bredlich
Sztafeta 4 × 200 m st. dow.	
Hietanen	Jędrysek
Nurmi	Szrajbman
Luhtonen	Marchlewski
Tiilikainen	Priebe
Sztafeta 3 × 100 st. zm.	
Titinen	Kummant
Luhtinen	Heidrich
Hietanen	Jędrysek

PANIE

Finlandia	Polska
100 m st. dow.	
Livanainen	Dawidowiczówna
Silvenoinen	Kratochwila
200 m st. klas.	
Raninen	Bollówna
Nikkilae	Kowalska
100 m st. grzbiet.	
Raninen	Banaszewska
Livanainen	Fonfarówna
Skoki z wieży	
Graesten	Pietrzykowska
Livanainen	Szczepańska
Sztafeta 3 × 100 m st. zm.	
Livanainen	Banaszewska
Raninen	Bollówna
Silvenoinen	Dawidowiczówna

Przeciwnik jest wybrany dość szczęśliwie. Przede wszystkim ma dobre nazwisko. Finlandia jest chyba najbardziej wyrobionym sportowo państwem na świecie; z jej imieniem związane są największe triumfy wychowania fizycznego Finlandia przyjeżdża przy tym do Warszawy z Nurmim, coprawda nie żadnym krewnym wielkiego Paavo ale zupełnie autentycznym Nurmim.

Finlandia i Nurmi — czegoż można chcieć więcej.

Goście z północy nie są jednak mistrzami pływania, będą dla nas zaledwie przeciwnikiem równorzędnym. Szala zwycięstwa będzie się co chwila przechylała to na jedną, to na drugą stronę.

W najciekawszych konkurencjach — panów — Finlandia będzie zresztą miała chyba przewagę. Nie mamy jeszcze następcy dla Bocheńskiego i Karliczka; dla Bacheńskiego w setce, dla Karliczka w stylu grzbietowym. Cała nasza siła to Jędrysek i Heidrich. Jędrysek na 100 mtr jest jednak wciąż jeszcze słaby i w walce z Hietanenem nie będzie miał szans. Na 400 mtr Polak też nie będzie miał łatwego zadania. Walczyć będzie samotnie z koalicją dwu równorzędnych i równych mu pływaków; Zubowicz będzie gorszy o klasę od Jedryska i Finów.

Drugim naszym faworytem jest Heidrich. Nawet jeżeli osiągnie tylko wynik bielski, powinien wygrać. A Heidrich będzie za wszelką cenę starał się poprawić, bo z wynikiem z mistrzostw w Londynie nie ma czego szukać. Najdotkliwiej odczujemy brak Karliczka, nie tylko na setkę na wznak ale i w sztafecie. Na setkę dzieli go od naszych obecnych reprezentantów różnica klasy. Sztafeta bez niego raczej przegra z o wiele bardziej wyrównanym zespołem fińskim. Wreszcie w skokach jeden z Finów jest podobno wysoką klasą na poziomie europejskim.

Nadzieje na zwycięstwo opieramy na paniach. Tylko na 200 mtr st klas. sukces wydaje sie być wątpliwy. Na 100 dow., na 100 na wznak, nawet na 400 dow, gdzie Dawidowiczówna jest jeszcze słaba, nasze pływaczki będą faworytkami.

Ale... istotna wartość Finek jest jeszcze nieznana. Bo gdyby sądzić o Finach z czasów na eliminacjach, nie wierzylibyśmy w ich sukcesy. Ale Hietanen odgrywał na pływalniach zagranicznych wielką rolę i czas na eliminacjach nas nie zmyli. Finki kontaktów z zagranicą niemal nie miały. Wiemy więc o nich tylko, że pływają stosunkowo wolno w zimnej fińskiej wodzie. W basenie na Łazienkowskiej mogą się poprawić o klasę i zadać cios naszym horoskopom i nadziejom.



TRZY MOCNE PUNKTY FINLANDII
Kahma, Hietanen i Luhtinen, będą przeciwnikami naszych pływaków w sobotę i niedzielę.

Pozostaje piłka wodna. Drużyna, która ma ambicję wyjazdu do Londynu, trenowana przez Węgrów nie powinna przegrać z Finami. Ale z obozu waterpolistów meldunki są rozpaczliwe, a Finowie szkoleni są na dobrych wzorach Szwedów. I tu więc niespodzianki mogą być przykre.

Mecz z Finlandią jest do wygrania ale tylko przy nakładzie całej ambicji. I dlatego właśnie mecz, który nie będzie demonstracją najwyższej klasy, będzie ciekawy i emocjonujący — godny widzenia.



STEPP GRATULUJE KUMMANTOWI
zdobycia tytułu mistrza Polski na 100 mtr. st. grzbietowym.

Kusociński -- Noji na 1500?

Kucharski jednak startuje

Kucharski będzie startował na mistrzostwach Polski! W ostatniej chwili, najniespodziewaniej w świecie, nadeszło jego zgłoszenie (obok Niemca i Korzeniowskiego) od krakowskiej Pogoni do biegów na 800 i 1500 mtr. Pozostaje jednak niewyjaśnioną kwestią, czy Pogoń zgłosiła Kucharskiego po porozumieniu z nim samym.

Możliwe jest również, że będzie startował Herman na 5 klm. Jego zgłoszenie (w barwach Polonii!) zostało przyjęte warunkowo. Biegacz wileński będzie musiał okazać przed startem zwolnienie ze swego dotychczasowego klubu — Ogniska. (t)

Ponieważ Noji uchylił się od pojedynku z Kusocińskim na 5 km na mistrzostwach Polski, „Kusy" chciałby doprowadzić do rozgrywki na 1500 m. Do spotkania tego mogłoby dojść, o ile PZLA przyjmie dodatkowo zgłoszenie Kusocińskiego na 1500, i o ile nie będzie przedbiegów. Kusociński bowiem chce w każdym razie biec 5 km.

CURT RIESS STEINAM

„GLINIANA TWARZ"

Str. 5-ta.



Z WARSZAWY DO GDYNI
odbywa się raid ślizgowców. Komandor kpt. Jan Jesionek na swoim ślizgowcu.



POD BRAMKĄ ŚLĄSKA
Żurkowski główkuje. Michalski i Niedurny czekają na rezultat.



PRZEZ ULICE KRAKOWA
jadą kolarze na start wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski.

O krok za półmetkiem

Bilans 10-ciu spotkań ligowych

Przekroczyliśmy już półmetek i znajdujemy się w okresie przerwy. Wolno nam więc skonstruować pierwszy bilans, który ułatwi orientację w obecnej sytuacji i widokach na najbliższą przyszłość. Wobec tego, że mamy już za sobą jedną grę drugiej kolejki, uwzględniamy naturalnie nie dorobek dziewięciu lecz wszystkich dziesięciu dotychczasowych spotkań.

Tabelę otwiera Ruch, który dzięki lepszemu stosunkowi bramek zdystansował Warszawiankę. Ruch zdobył 30 bramek, Warszawianka tylko 26. Ruch stracił 19 bramek, Warszawianka — 21.

W ilości zdobytych bramek ma Ruch konkurenta w Warcie, która również dociągnęła do 30-stki. Dalej następuje Warszawianka 26, AKS 22, Cracovia 20. Najmniej bramek strzelili: Pogoń i ŁKS (po 11). Pogoń ma jednak najmniej straconych bramek (11). Na drugim miejscu znajduje się tu AKS (14), dalej Wisła 15, Ruch 19, Warszawianka 21, Cracovia 22. Najwięcej bramek straciła Polonia 27.

Jak dawniej tak i dziś zwycięstwa osiągano prawie wyłącznie na własnym boisku. Jedynie Ruch, Warszawianka, Pogoń, Wisła, Cracovia i Śmigły wygrały po jednym razie na terenie przeciwnika. Maksymalna cyfra zwycięstw jest 6, legitymuje się nią Ruch i Warszawianka. Obydwie te drużyny mają też po jednym remisie na obcym boisku. Partii remisowych było w sumie 7. Rekord dzierżą: Wisła i ŁKS (po 3) przy czym Wisła raz zremisowała na obcym boisku, co udało się też AKS-owi, Ruchowi, Warcie, Warszawiance i Śmigłemu.

Najwięcej klęsk na własnym boisku poniosła Polonia (2), po jednym razie przegrały u siebie: Cracovia, Warta, ŁKS i Śmigły. Najwięcej bramek (10) na „obczyźnie" zdobył Śmigły, który grał też więcej meczów poza domem, niż w Wilnie. Po 9 bramek w podobnych okolicznościach strzelił Ruch i Warszawianka, najmniej (2) zdobyła Pogoń. Rekord zdobytych bramek na własnym boisku dzierży Warta 24, dalej Ruch 21, Warszawianka 17. Najmniej Śmigły i ŁKS (po 8).

W walce o tytuł króla strzelców łeb w łeb idą Peterek z Scherfkem po 14 bramek, na piętach siedzi im Piontek (13), dalej Wilimowski 10, Święcki i Gracz po 8, Kula i Kaźmierczak po 7.

• • •

Co przyniesie druga seria? Na pewno bardzo zaciętą walkę o pierwsze miejsce i o utrzymanie się w granicach do ósmego miejsca włącznie.

Pojedynek pomiędzy Ruchem i Warszawianką zapowiada wiele emocji. Drużyna stołeczna uważa, że obecnie jest najlepsza okazja zdobycia wreszcie mistrzostwa Polski i do celu tego dążyć będzie pełną energią. Szanse jej nie są złe, gdy się zważy, że ma tylko trzy mecze wyjazdowe, gdzie przeciwnikami jej będą: Pogoń, Śmigły i ŁKS.

Teoretycznie powinna by Warszawianka zdobyć na wyjazdach co najmniej cztery punkty, jednak zarówno Śmigły, jak przede wszystkim ŁKS grać będą z niemniejszą energią, gdyż i dla nich stawka jest wysoka. Gdy chodzi o Pogoń, to Warszawianka wygrywała już wprawdzie we Lwowie, ale i w tym wypadku nie łatwo będzie o punkty. W każdym razie Warszawianka nigdy jeszcze nie była w tak korzystnej sytuacji i o ile chimerycznością swą nie sprawi znów zawodu, kto wie czy nie zajdzie bardzo wysoko!

Nie należy naturalnie przypuszczać, by Ruch tak łatwo się poddał. Ma on wyjazd do Chorzowa, do Warszawianki, do Warty i do Wilna. Program jak widać, znacznie trudniejszy. Pamiętać należy jednak, że Ruch rozpocznie drugą kolejkę zapewne z pełną drużyną, a więc z Wilimowskim, którego obecność przy licznym dobrym narybku napastniczym może wywrócić niejedną kalkulację.

Poza tym przewaga Ruchu i Warszawianki nie jest znów tak wielka, by z ukrycia nie wyłonił się jakiś trzeci, powiedzmy choćby: AKS, o którym wiemy, że stać go na lepszą grę, niż ostatnio w Warszawie.

Bardzo poważnie przedstawia się natomiast sytuacja ŁKS-u i Polonii.

Na „pomoc" wilnian trudno liczyć. Mają oni pięć meczów na własnym boisku, a że jest to dla nich poważny atut, o tym przekonano się aż nadto dokładnie. Wyda się może absurdem, jednak położenie Warty uważamy za niemniej nie pewne, o ile nie uda się w krótkim czasie doprowadzić do konsolidacji drużyny. Ostatnia przegrana na boisku poznańskim była dostatecznie wymownym sygnałem! Warta ma pierwszy wyjazd do Łodzi, gdzie nie myślą o wyrzeczeniu się punktów. Jechać trzeba do Wisły, Śmigłego i Cracovii. We wszystkich wypadkach szanse bardzo niepewne, toteż liczyć można tylko na punkty domowe.

Najgorzej ma się sprawa z ŁKS-em. Łodzianom pozostały tylko trzy mecze w domu! Przypuszczamy, że wygrają z Pogonią, może z Wartą... ale czy dadzą radę Warszawiance? A jak to będzie na wyjazdach. Na obcym boisku piłkarze łódzcy nigdy nie czuli się dobrze, cóż dopiero dzisiaj, gdy mają na karku zmorę spadku i zdezorganizowani są licznymi eksperymentami.

Wspomnieliśmy tylko o czterech drużynach, jednak w teorii niebezpieczeństwo spadku zagraża i wyżej ulokowanym zespołom. Dzięki temu też rozgrywki w drugiej kolejce będą na pewno wysoce atrakcyjne.

	Ruch	Warsz.	A. K. S.	Pogoń	Wisła	Cracovia	Śmigły	Warta	Ł. K. S.	Polonia	Gry	Punkty	Bramki
1. Ruch	■	6:2	3:2	1:3	1:3	4:0 2:3	5:2	3:2	2:2	3:0	10	13:7	30:19
2. Warszawianka	2:6	■	0:3	2:0	1:3	3:1	6:2	3:3 2:1	4:1	3:1	10	13:7	26:21
3. A. K. S.	2:3	3:0	■	3:1	0:0	5:1	1:3	4:0	1:2	1:0 2:4	10	11:9	22:14
4. Pogoń	3:1	0:2	1:3	■	0:1 2:1	2:1	1:0	1:1	1:0	0:1	10	11:9	11:11
5. Wisła	3:1	3:1	0:0	1:0 1:2	■	2:2	0:1	2:6	0:0	3:2	10	11:9	15:15
6. Cracovia	0:4 3:2	1:3	1:5	1:2	2:2	■	3:0	5:2	1:0	3:2	10	11:9	20:22
7. Śmigły	2:5	2:6	3:1	0:1	1:0	0:3	■	3:2	1:1 4:0	2:5	10	9:11	18:24
8. Warta	2:3	3:3 1:2	0:4	1:1	6:2	2:5	2:3	■	6:2	7:1	10	8:12	30:26
9. Ł. K. S.	2:2	1:4	2:1	0:1	0:0	0:1	1:1 0:4	2:6	■	3:2	10	7:13	11:22
10. Polonia	0:3	1:3	0:1 4:2	1:0	2:3	2:3	5:2	1:7	2:3	■	10	6:14	18:27

A.K.S. ZDEKOMPLETOWANY

Nikomu przerwa letnia nie była chyba tak potrzebna jak drużynie wicemistrza. Gracze Amatorskiego K.S. są zupełnie rozbici po czterech ostatnich meczach, z których trzy odbyły się na własnym boisku: Skrzypiec leży w szpitalu od meczu z Pogonią (skrzep krwi w kolanie; Knas grał chory w Warszawie i znalazł się również w lecznicy t. zw. zwapnienie w kolanie). Mrugalla ma od meczu z Pogonią lekki wstrząs mózgu (...co nie przeszkodziło mu grać dobrze w Warszawie! Przyp. Red.). Piontek i Wostal nie wylizali się z ran i muszą pauzować przynajmniej jeden miesiąc. Kontuzja Kinowskiego w kolanie wymaga dwumiesięcznej przerwy (naciągnięcie ścięgna), debiut Burkowskiego w stolicy zakończył się również bolesną raną. Z uwagi na to, że reszta drużyny jest również poważnie „zgruchotana", kierownictwo nie urządzi w czasie przerwy ani jednego meczu i stara się tylko wyleczyć wszystkich graczy.

Dodamy jeszcze, że Bentkowski i Stolarczyk (których wyznaczył kpt. OZPN na mecz ze Lwowem (!), leczą się w domu; zwłaszcza pierwszy jest unieszkodliwiony na czas dłuższy (kontuzja kostki i... głowy). (hr.)

Aspiranci do Ligi

stają do trzeciego starcia

Po przerwie, spowodowanej pucharem, kandydaci na ligowców znów ruszają do walki. Trzecia niedziela powinna wyklarować nieco sytuację.

W grupie pierwszej lider Union Tour i wicelider RKS. Zagłębie mają mecze wyjazdowe. Trudniejsze zadanie czeka łodzian, którzy grają w Warszawie z Legią. Wojskowi starali się o przełożenie terminu, ze względu na odbywające się w stolicy mistrzostwa Polski lekkoatletów, jednak PZPN. nie udzielił zgody.

Legia miała dotychczas dwa wyjazdy, na których się nie spisała. Ciężka porażka w Dąbrowie całkowicie podcięła zaufanie, toteż na szanse jej należałoby się zapatrywać raczej sceptycznie. Magiczna siła własnego boiska może jednak wiele zrobić. Ewentualne zwycięstwo poprawiłoby wprawdzie widoki drużyny stołecznej, która jedyne punkty zdobyła dotychczas przez w. o., jednak nie wydaje nam się, by w ostatecznej rozgrywce zdołała ona zapewnić sobie przejście do drugiego rzutu.

Obok Unionu groźnym konkurentem okazuje się robotnicza drużyna z Zagłębia. RKS. powinien dać sobie radę w Lublinie. Należy się jednak liczyć z tym, że gracze, którzy narazili Unię na utratę punktów są obecnie już uprawnieni do występu, toteż lublinianie staną w szranki w najsilniejszym składzie. Zwycięstwo RKS przy ewent. przegranej Unionu spowodowałoby zmianę w prowadzeniu.

W grupie drugiej ma Legia poznańska najlepsze szanse wzmocnienia swej pozycji. Gra tym razem na własnym boisku z Gryfem, który źle spisał się ze Śląskiem w Toruniu. Zwycięstwo toruńczyków w Poznaniu byłoby sensacja poważniejszego kalibru.

Wypadek Czarnych w Stanisławowie będzie dla Dębu ostrzeżeniem, by nie lekceważyć sobie grodu Revery. Katowiczanie należycie się rozkręcili i całą parą idą na mistrzostwo. Wprawdzie na „obczyźnie" różnie bywa, jednak nie wydaje nam się, by Dąb zostawił w Małopolsce Wschodniej obydwa punkty.

Czarni mają drugi wyjazd. Tym razem ten gorszy. W Krakowie nigdy lwowianom zbytnio się nie wiodło. Garbarnia po katastrofalnej porażce w Katowicach nie jest w ustępliwym nastroju. Ewentualne zwycięstwo poprawiłoby szanse Czarnych bardzo poważnie. Klęska wzmocniłaby chwilowo konkurencję Dąb — Garbarnia.

Zmiana lidera nastąpić może w grupie IV-ej, o ile PKS. z Łucka zwycięży Pogoń brzeską. Wobec tego, że mecz jest w Łucku, drużyna policyjna będzie w lepszej sytuacji. Zwycięstwo Pogoni oznaczałoby, że ujrzymy ją w drugim rzucie.

Wileńska Makabi nie bardzo się spisuje. Gorzej trzyma się też WKS. z Grodna. W Wilnie powinna drużyna żydowska osiągnąć przynajmniej remis.

MECZ LEGIA — UNION TOURING KLUB z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi odbędzie się w niedzielę na boisku Skry o godz. 17-ej.

DRUŻYNA GRYFU TORUŃSKIEGO wyjeżdża na mecz o wejście do Ligi z Legią Poznańską w najbliższą niedzielę w składzie następującym: Wyczyński; Wyczyński, Trenk; Jeziorski, Fronczak, Wiśniewski; Wierzelewski, Kamiński, Ziółkowski, Kosobucki, Ochocki. Bardzo możliwe, że na środku ataku zajdzie zmiana, zamiast Ziółkowskiego, który jest daleki od swej formy, zagra gracz z drugiej drużyny.

UCIĄŻLIWA DROGA DĘBU

Eks-ligowy Dąb jedzie w sobotę rano do Stanisławowa na mecz z tamt. Rewerą. Katowiczanie bardziej obawiają się uciążliwej drogi, aniżeli samego meczu. Skład Dębu będzie identyczny z garniturem, który ostatnio wygrał z Garbarnią. Grać więc będą: Pawłowski, Krawiec, Halama, Bańczyk, Szymura, Dytko, Kessner, Matuszek, Kopeć, Grządziel, Wichary. Z drużyną jedzie kierownik sekcji — inż. Czyrski. (hr).

K.S. ŚLĄSK DOBREJ MYŚLI...

Zarząd K.S. Śląsk jest dobrej myśli i sądzi, że w grach o wejście do ligi państwowej odniesie jeszcze sukcesy. W niedzielę Śląsk rozegra w Świętochłowicach mecz treningowy z Pogonią z Nowego Bytomia. W meczu tym trener Ringer wypróbuje kilku nowych graczy, którzy ostatnio przystąpili do klubu.

CZARNI wyjeżdżają do Krakowa: Łukasiewicz, Korny, Chmielewski, Olbert, Czyżewski, Kuliczkowski, Mazur, Niemiec, Teres, Żurkowski, Drąg. (K)

Mitropacup

Rozgrywki o puchar Środkowej Europy w piłkarstwie dojrzały do półfinałów. Włochy są o tyle w korzystniejszej sytuacji, że wystąpią z dwoma reprezentantami. Wprawdzie na placu pozostał mistrz Ambrosiana, jednak w ogniu znajduje się jeszcze zdobywca pucharu Juventus (Turyn), który bodajże lepiej nadaje się do tego rodzaju zadań, niż drużyna mediolańska oraz Genova.

W niedzielę bawić będzie w Turynie węgierski F. T. C., na którego barkach spoczywa obowiązek bronienia pucharu. Na gruncie włoskim nie łatwo będzie Węgrom dać sobie radę, będą więc zapewne dążyć do uzyskania jak najkorzystniejszego wyniku, by później w meczu rewanżowym w Budapeszcie odpłacić przeciwnikowi z nawiązką. F. T. C. wykazuje zresztą poprawę formy, o czym świadczył choćby ostatni mecz z Ripensą, w którym Sarosi strzelił sam trzy bramki. Regeneracja popularnego piłkarza oznacza naturalnie gwałtowne wzmocnienie całej linii ataku.

Nieco łatwiejsze zadanie ma Slavia, której przeciwnikiem będzie Genova. Genueńczycy wygrali wprawdzie obydwa mecze z Kladnem, jednak prowincjonalna drużyna czeska jest słabsza niż prażanie. Inna rzecz, że Slavia również mało nadaje się do konkurencji pucharowej. Mimo, że uczestniczy ona w niej od jedenastu lat, ani razu nie wpisała się na listę zwycięzców i to nawet w okresie swej świetności. Być może, że tym razem uda się Slavii skok. Pierwszy mecz w Genui nie przyniesie chyba obu punktów, jednak w Pradze „koszulki z czerwoną gwiazdą" dadzą sobie zapewne radę.

W kręgu piłki nożnej

FATALNE SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY

W meczach o wejście do Ligi śląskiej Ligocianka pokonała pewnie, choć niespodziewanie BBTS 3:1. Naprzód zremisował mecz z KS Strzelec 0:0.

Tabela przedstawia się po drugiej niedzieli walk następująco:

1) Ligocianka	2	4	7:2
2) Błyskawica	1	2	3:2
3) Naprzód	2	1	2:3
4) Strzelec	2	1	1:4
5) BBTS	1	0	1:3

Porażka BBTS-u ma niestety swe głębsze tragiczne uzasadnienie. Jakiś niepoczytalny kibic tej drużyny — nazwiskiem Karpczyk wpadł na pomysł przewiezienia 4-ch graczy autem do Katowic na mecz i w tym celu zabrał wóz d-ra Schotta, który wyjechał do Anglii. Karpczyk nie posiadał prawa jazdy. Pech chciał, że pod Wyrami wjechał do przydrożnego rowu. Wóz uległ kompletnemu zniszczeniu a siedzący w środku piłkarze cudem tylko uszli przed śmiercią. 19-letni Borak uległ złamaniu podstawy czaszki, a 19-letni Talik i 20-letni obywatel jugosłowiański Peernik odniósł mniej groźne kontuzje. Wszystkich odtransportowano do szpitala w Mikołowie a nieszczęsny fanatyk klubu — Karpczyk znalazł się za kratkami. Przesłuchującym go urzędnikom oświadczył, że uważał iż przejazd koleją źle wpłynie na formę graczy i dlatego postanowił przewieźć ich samochodem na mecz. (hr)

ZGON PIŁKARZA BBTS-u

Piłkarz Bielsko - Bialskiego Tow. Sport. Borak, który odniósł najcięższe obrażenia w wypadku samochodowym zmarł w Mikołowie nie odzyskawszy przytomności. (hr)

LGIA POZNAŃSKA wystąpi przeciw Gryfowi w składzie: Kwiatkowski, Dusik, Walczak, Bilewicz, Skowroński, Zaremba, Mazgaj, Mikołajewski, Klimczak, Przybyłowicz i Markiewicz.

JUNIORZY AKS — WISŁA

Na stadionie chorzowskim odbędzie się w niedzielę o 16.3 mecz juniorów AKS — Wisła, o mistrzostwo Polski. W przedmeczu A-klasowy zespół AKS-u spotka się z K.S. Chorzów, a po meczu mistrzowskim, kombinowany zespół Amatorskiego zmierzy się z KS 06 Mysłowice. (hr). (hr)

LWÓW USTĘPUJE PROWINCJI

W obozie juniorów w Schodnicy rozgrywki o tytuł mistrza Obozu zbliżają się już ku końcowi. Dotychczasowe wyniki wykazały znakomitą formę Resovii i Polonii przemyskiej, które prawdopodobnie zdobędą mistrzostwo w swych grupach. Drużyny lwowskie na ogół rozczarowały. W poniedziałek pokonał Podolle — Lechię 3:0 (3:0), Polonia — Czarnych 5:0 (4:0) jedynie TSL zdobył dwa punkty, zwyciężając Strzelec — Górkę 3:2 (1:0).

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LWOWSKIEJ LIGI w której weźmie udział 13 drużyn, został ustalony. Początek przewidziany jest na 14-go sierpnia, koniec na 13 listopada. (K)

ŁKS NIE ZAŁAMUJE RĄK

Piłkarze ligowego ŁKS-u mimo przerwy w rozgrywkach mistrzowskich przychodzą regularnie na treningi. Przed kilku dniami odbyła się konferencja kierownictwa z piłkarzami na której p. o. kierownika prezes Kononka oświadczył: „Nie załamiemy rąk przedwcześnie i gdyby nawet los tak chciał, że będziemy musieli pożegnać się z Ligą, to z honorem ustąpmy i do ostatniego gwizdka będziemy walczyć". Na konferencji omówiono program prac w okresie przerwy ligowej i zmiany jakie w drużynie zajdą. Kierownictwo kładzie główny nacisk na przygotowanie kondycyjne. 2 sierpnia ŁKS gra z Jugoslavią a 15 sierpnia z Beogradzkim KS. Jeżeli idzie o zmiany w drużynie, to są one już postanowione. Olsza, nowopozyskany gracz z KS Chorzów, jest już uprawniony do gry, na treningach wykazuje dobry ciąg na bramkę i strzał zajmie on pozycję lewego łącznika. Koczewski przejdzie ostatecznie na środek pomocy. Koczewski przybył w poniedziałek na dwutygodniowy urlop do Łodzi, mieszka bowiem w Skarżysku i poświęca swój wypoczynek na intensywny trening.

Do ŁKS-u ma wstąpić i reprezentacyjny pomocnik Łodzi — Nowiszewski z Widzewa, ale w tegorocznej kampanii mistrzowskiej nie będzie nigdzie mógł grać. Możliwe, że w nadchodzącą niedzielę ŁKS rozegra jakiś mecz towarzyski. Drużyna, która grać będzie w drugiej rundzie mistrzostw ligowych, po raz pierwszy wystąpi w projektowanym składzie przeciwko Jugoslavii.

DO ŁÓDZKIEJ KLASY A najpoważniejsze szanse dostania się posiada Zjednoczone, które prowadzi zdecydowanie bez straty punktów. Zjednoczone pokonało w niedzielę w Pabianicach drużynę Kruchender 3:2. W Kaliszu tamtejszy KS pokonał Concordię piotrkowską w stos. 2:0. Uzupełnienie łódzkiej A klasy drużyną lokalną jest okolicznością dla piłkarstwa łódzkiego b. ważną, gdyż w tej chwili już cztery kluby z prowincji grają w A-klasie Tomaszowie PTC, Burzą i Sokół z Pabianic i Sokół ze Zgierza.

KOMISJA PORZĄDKOWA W ŁODZI

Nad kwestią zajść na boiskach piłkarskich okręgu łódzkiego obradował specjalnie zarząd ŁOZPN-u i wybrał komisję doraźną w osobach pp. wiceprezesów: Kalenbacha, Langego i Sterna, która z całą bezwzględnością będzie sądzić każdy wypadek i przedkładać wnioski Wydziałowi Gier i Dyscypliny. Zarząd ŁOZPN wydał szereg zarządzeń natury organizacyjnej zdążających do ukrócenia wybryków zarówno publiczności jak i zawodników. W tej sprawie delegacja ŁOZPN odbędzie konferencję z kierownikiem okręgowego urzędu wf i pw z p. starostą grodzkim dr Mostowskim.

KURS PIŁKARZY ROBOTNICZYCH

W Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Katowicach rozpoczął się w poniedziałek trzytygodniowy skoszarowany kurs piłkarzy, zrzeszonych w Robotniczych Klubach sportowych na Śląsku. W kursie bierze udział 26 piłkarzy, którzy ćwiczą pod kierunkiem trenera Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej p. Ringera. (hr).

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU ZAGŁĘBIOWSKIEGO na rok 1938/39 dla wszystkich klas rozpoczną się dnia 21 sierpnia br. Losowanie terminów zawodów i przeciwników odbędzie się w dwóch terminach. (hr).

CZĘSTOCHOWA CHCE WZIĄĆ ROZBRAT Z ZAGŁĘBIEM

Między Częstochową i Zagł. OZPN znów wynikł konflikt, tym razem na tle terytorialnego przydziału Łaz do Sosnowca, podczas gdy dalsze Zawiercie, Myszków itp. należą do Częstochowy.

Mimo interwencji prezesa podokręgu prof. Hyli, OZPN nie cofnął swojej decyzji, lecz zapowiedział jeszcze wcielenie Zamościa, Myszkowa, Wysokiej i Poręby do Sosnowca.

W związku z powyższym, jak również na skutek stale wzrastającego niezadowolenia Częstochowy z działalności Z.OZPN, systematycznie zaniedbującego piłkę częstochowską, która przedstawia obecnie katastrofalny poziom — podokręg częstochowski zwrócił się do Z.OZPN o wydzielenie Częstochowy z Zagłębia i wcielenie do Ł.OZPN wraz z Radomskiem, gdzie spodziewa się lepszej opieki.

Uchwała podokręgu nie pozbawiona jest racji jeśli się zważy, że Częstochowa podlega DOK w Łodzi.

GRUDZIĄDZ. Zw. Rez. Mniszek — Brda (Bydgoszcz) 8:3 (4:3). W rozgrywkach o wejście do A-klasy pomorskiej, w których bierze udział Kotwica z Gdyni, Brda z Bydgoszczy oraz Zw. Rez. Mniszek z Grudziądza, zdobyli gospodarze dalsze dwa zasłużone punkty. Bramki zdobyli dla Brdy Dylewski, Ziółkowski i Gośliński po jednej, dla „Mniszka" Józefowicz 4, Maliszewski, Nawrocki R., Radzikowski i Krupiński po jednej.

Sędziował dobrze p. Kończak z Bydgoszczy.

CZĘSTOCHOWA. KPW (Ostrów) — Brygada 4:3 (1:2). Mecz towarzyski z KPW (Wlkp.) przegrała Brygada. Bramki dla KPW zdobyli: Leoński (3) i Szymański (1). Dla Brygady bramki strzelili: Matuszewski, Kaczmarek i Cichocki. Sędziował p. Szerer.

O wejście do kl. A Korona (Radomsko) zremisowała w Myszkowie z Światowidem, kwalifikując się różnicą dwóch punktów do kl. A. W Wieluniu do częstochowskiej B-klasy wszedł Wilk z Radomska po remisie z Rewerą 1:1.



Sule i Issak w Polsce

Tallin, w czerwcu.

Estoński Związek Lekkoatletyczny uchwalił przyjąć zaproszenie Polski dla całej reprezentacji estońskiej na występy w dniach 15—17 sierpnia w Wilnie i Białymstoku. Reprezentacja Estonii walczyć będzie 14—15 w Kownie i stamtąd wyrusza wprost do Polski.

Program lekkoatletów naszych obejmuje po meczu z Finlandią spotkanie z Węgrami, Łotwą i Litwą. Postępy są aż nadto widoczne. Asem atutowym Estonii jest oszczepnik Sule, którego najlepszy wynik tegoroczny brzmi: 75.96 mtr. Tyczkarze Aärma i Kiipsaar z Akademickiego Klubu Sportowego w Dorpacie znajdują się na czele listy najlepszych Europy, gdyż obaj uzyskali 4.02 m. Mistrzowie akademiccy Kreek w kuli, Issak w oszczepie, dobrzy skoczkowie Toomsalu i Raska (w dal i trójskok) uzupełniają gwardię estońskich lekkoatletów.

Sule i Issak startowali zresztą we wtorek w Berlinie, a Kreek, Sule, Issak i Aärma zaproszeni zostali na wielkie zawody w Sztokholmie. Mild.

MECZ POLSKA — NIEMCY

Mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy odbędzie się ostatecznie w dniach 14 i 15 sierpnia. Pierwszego dnia lekkoatletki startować będą w Bydgoszczy, drugiego dnia w Toruniu.

OBÓZ DLA LEKKOATLETÓW

Przed meczem z Norwegią odbędzie się czterodniowy obóz w CIWF, na którym specjalnemu treningowi poddana zostanie sztafeta 4x100 mtr w składzie Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski.

OBÓZ TRENINGOWY JUNIORÓW

Na tenisowy obóz treningowy dla juniorów w Warszawie (1—15 sierpnia) wyjeżdżają z Łodzi Banasiak i Henryk Skonecki — obiecujący narybek łódzkiej Wimy.

W dniach 22—26 lipca br. odbędą się w Wejherowie trzecie mistrzostwa o puchar morski. Zagrają m. in. Z. Jędrzejowska Gajdzianka, I. Tłoczyński, Hebda, Bratek i wielu innych. Trzeba podkreślić, iż Mistrzostwa Morskie są dotychczas najsilniejszą konkurencją białego sportu na polskim wybrzeżu.

Z całej Polski

OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG DRUŻYNOWY na dystansie 100 km z okazji i o nagrodę jubileuszową 50-lecia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego odbędzie się 31 bm. na autostradzie warszawskiej. Awizowany jest start niemal że wszystkich drużyn łódzkich i szeregu zespołów zamiejscowych, m. in. i z Warszawy.

OSTRÓW WLKP. Zw. Strzelecki zorganizował na stadionie PW i WF zawody kolarskie z udziałem zawodników z Poznania, Kalisza, Ostrowa i Koźmina. Bieg australijski: 1 Waroszyk (ZS Poznań) w czasie 6.50. Bieg 30 okr. 1 Byzia (ZS Ostrów) czas 31 m. Bieg drużynowy: 1 drużyna Ostrów 8:52.

TRZECH KOLARZY ŁÓDZKICH jedzie na drugi mecz sprinterów o mistrzostwo Polski, który rozegrany będzie w Kaliszu w nadchodzącą niedzielę. Jadą: Jędrzejowski, Wójcik i Osmólski. Świątkowski, który zajął w Krakowie w pierwszej rozgrywce drugie miejsce za Kupczakiem, nie jedzie do Kalisza, uległ bowiem w ub. tygodniu, jak to już zresztą donosiliśmy wypadkowi złamania obojczyka i na pewien czas jest stracony. Schmidt z powodu braku formy został wycofany. Z trójki, która jedzie do Kalisza najszybszy jest najmłodszy — Jędrzejewski (Zjednoczenie). Sędzią głównym zawodów w Kaliszu jest p. Artur Thiele.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE na torze łódzkim w Helenowie, z udziałem torowców Niemiec, Francji i Danii finalizuje Łódzki Okr. Zw. Kol. na dnie 31 lipca, 4—7 sierpnia. Na razie pewny jest udział kolarzy niemieckich, choć dokładne nazwiska nie są jeszcze znane. Gdyby w wspomnianym terminie były trudności, wówczas w rezerwie stoją terminy 14, 15, 18 i 21 sierpnia.

DZIESIĘCIU PŁYWAKÓW ŁÓDZKICH jedzie do Warszawy na trening Steppa.

ŁÓDŹ — POMORZE W PŁYWANIU spotkają się w połowie sierpnia w Bydgoszczy. Mecz rozegrany będzie zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej. Łodzianie pertraktują jeszcze o drugi mecz w Grudziądzu. Terminy, które wchodzą w rachubę 6 i 7 wzgl. 13 i 14 sierpnia.

KRAKOWSKA MAKABI bawiła w ubiegłym tygodniu w Zagłębiu Naftowym, gdzie rozegrała dwa spotkania. Krakowianie zwyciężyli w Borysławiu Kadimah 2:0 (1:0), ulegając natomiast w Drohobyczu Junakowi 1:3 (0:1). (K)

PIĄTKA KPW WYGRYWA W TORUNIU

Do półfinałowych rozgrywek o Mistrzostwo Polski KPW stanęły drużyny reprezentacyjne 4 okręgów KPW: Radom, Katowice, Poznań i Toruń. Okręg poznański reprezentowała drużyna wicemistrza Polski sławna piątka olimpijska. Reprezentacja Dyrekcji Toruńskiej złożona została z piątki KPW Gdynia i Torunia. Zespół KPW Poznańskiego przewyższał pozostałe drżyny o klasę. Gry były na ogół ciekawe. Najładniejszym spotkaniem był mecz Poznania z Pomorzem, który Poznań wygrał 64:32. Najlepszym zawodnikiem z drużyn, które przewinęły się przez boisko w ciągu dwudniowej batalii, był bezwątpienia Grzechowiak z KPW poznańskiego. Doskonale również wypadł Szymura, kolega klubowy Grzechowiaka, który dzięki swym walorom fizycznym zdobył gros punktów dla swej drużyny. Z pozostałych zawodników drużyn na wyróżnienie zasługuje Młotkiewicz z KPW toruńskiego, który ma zadatki na doskonałego koszykarza.

Poszczególne wyniki gier przedstawiają się następująco: Poznań — Katowice 82:33; Pomorze — Radom 47:37; Pomorze — Katowice 37:32; Poznań — Radom 44:20; Katowice — Radom 48:35; Poznań — Pomorze 64:32. Punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) Poznań 3 pkt., 2) Toruń 2 pkt., 3) Katowice 1 pkt., 4) Radom 0 pkt.

Drużyny Poznania i Torunia zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek o Mistrzostwo Polski KPW, które odbędą się w Radomiu w dn. 10 i 11 września br.

HOKEJ LWOWA W STANIE ROZKŁADU

Sytuacja w hokeju lwowskim jest z każdym dniem gorsza. Po rezygnacji prezesa LOZHL mjr. Rolanda zapanował w Związku chaos i nawet sekretariat nie załatwia bieżącej korespondencji. Próba jednego z czołowych klubów mająca doprowadzić do sanacji spaliła na panewce, gdyż na zwołaną na dzień 16 lipca konferencję informacyjną poza inicjatorami nikt nie przybył. (K)

Z perspektywy bieżni

Paraliżowanie inicjatywy

Sport Club Grudziądz już w styczniu rb. postanowił zorganizować swe tradycyjne zawody międzynarodowe. Ponieważ w Grudziądzu jest tylko jedno boisko, nadające się do poważnej imprezy, boisko miejskie, zwrócono się do Miejskiego Komitetu WF. i otrzymano obietnicę, że boisko będzie rezerwowane. Przystąpiono do pertraktacji. Zapewniono udział Niemców — Woellke, Stoeck, Harbig, Linnhoff, Kersch, Syring, Węgra — Temesvary, gdańszczan i elity polskiej.

SCG musiał jednak w ostatniej chwili odwołać zawody, gdyż boisko miejskie zostało zajęte na piłkarski turniej błyskawiczny, choć mógłby się on odbyć na dwu innych boiskach w Grudziądzu.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE okręgu łódzkiego rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia. W regulaminie mistrzostwa zaszły poważne zmiany, przede wszystkim zmienione zostały konkurencje, bowiem program dotychczasowych mistrzostw był przeładowany. Nowy program przewiduje konkurencje: 100 m, 400 m, 5000 m, 4x100 m, 110 m przez płotki, dysk i oszczep, wwyż, wdal i skok o tyczce. Punktacja według tabeli fińskiej. Mistrzostwa rozegrane będą jako trójmecze i o ile zgłosi się więcej jak 10 drużyn będzie półfinał z udziałem 6 drużyn, a jeżeli mniej niż 10 — to finał z udziałem 3 drużyn. Już dziś jest osiem zgłoszonych do mistrzostw: Zjednoczone, Geyer, IKP, Wima, ŁKS, Boruta, Kruschender i Sokół. Możliwe, że niektóre kluby wystawią po dwie drużyny.

MECZ DWU POGONI

Sekcja lekko-atletyczna KKS Pogoń otrzymała zaproszenie od swej lwowskiej imienniczki na mecz w dniu 17 września br. we Lwowie. Katowiczanie przyjęli to zaproszenie. (hr).

ŚLUB MISTRZYNI POLSKI

Wielokrotna, kajakowa mistrzyni Polski Jadwiga Hadamicka z kl. Kajakowego Katowice wyszła za mąż za p. Koźlika z Szopienic. Ślub odbył się we środę 20 bm. w Panczinku pod Katowicami. (hr).

Przebudowa stadionu

Prace około rekonstrukcji stadionu miejskiego w Poznaniu znajdują się w pełnym toku. Na razie zerwano całkowicie wschodnią część trybuny i miejsc siedzących. Ponieważ kredyty miejskie na cele odbudowy zagrożonych części stadionu zostały preliminowane, należ-

Zawody konne w Gdyni

GDYNIA. 17.7. — Tel. wł. — W niedzielę nastąpiło otwarcie drugich międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni. Rozegrany został konkurs otwarcia Gdyni. 26 jeźdźców nie miało punktów karnych. Po dodatkowej rozgrywce (na czas) zwyciężył por. Skulicz na „Sztandarze" 26,4 sek. 2) por. Skulicz na „Torpedzie 2" 27 sek, 3) por. Burniewicz na „Anitrze" 27,8, 4) rtm. Habedank (Niemcy) na koniu „Maulwurf", 5) rtm. Komorowski na „Zbiegu 2", 6) ppr. Tomaszewski na „Atmie IV", 7) i 8) por. Żelewski na „Wizji" i rtm. Rylke na „Bimbusie".

Rewia 12 okręgów, 218 zawodników

na XIX mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce

Na stadionie W.P. w Warszawie rozpoczynają się w sobotę dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Obsada ich jest liczna, doborowa i fantastyczna.

Liczna, gdyż zgłosiło 218 zawodników z 12 okręgów i 41 klubów. Doborowa, gdyż poza Kucharskim i Niemcem nie zabraknie na starcie żadnej z gwiazd, nikogo z talentów, nikogo z zawodników, którzy mają jakąkolwiek szanse na punktowane miejsce. Fantastyczna, gdyż stosunkowo niewielu biegaczy będzie startowało w swych specjalnościach.

Nad tym ostatnim faktem nie sposób jest przejść do porządku dziennego, gdyż podważa on autorytet mistrzostw Związek zwalczył wreszcie masowe wycofywanie się lekkoatletów, które obserwowaliśmy dawniej. Ale szacunku dla tytułów zawodników nie nauczył.

Szacunku tego nie możemy się doszukać w obsadzie biegów. Być może, że program nie jest ułożony szczęśliwie (400 i 800 oraz 1500 i 5 klm jednego dnia). Ale nawet to nie tłumaczy dlaczego najlepszy „miler" polski Staniszewski biegnie właśnie 800 mtr, dlaczego najlepszy „half miler" Gąssowski biegnie 400 mtr. Ale, przede wszystkim, dlaczego Noji najlepszy długodystansowiec polski biegnie nie 5 klm nie 10 klm, ale właśnie 1500 mtr. W tym właśnie wypadku wiemy coprawda dlaczego. Bo do biegu na 5 klm zgłosił się Kusociński. Kusociński w dobrej formie, zapowiadający, że się Noji nie boi, że czuje się na siłach przebiec 5 klm w 14:45 i że jeśli utrzyma się Nojiego do końca to wygra z nim na finiszu.

Nie należy stąd jednak wyprowadzać wniosków, że Noji boi się Kusocińskiego. Ma on zaufanie we własne siły napewno nie mniejsze od swego rywala. Postanowił startować na 1500 mt. już oddawna. Dziś powinien jednak zmienić decyzję — nie może go zbraknąć w walce o tytuł najlepszego długodystansowca Polski. Kusy rzucił wyraźne wezwanie. Gdyby doszło do walki, w obecnym stanie rzeczy Noji ryzykuje od niego znacznie więcej — jest ogólnym faworytem. Noji, który zawsze dotąd był wzorem sportowca, w tych warunkach wyzwanie powinien przyjąć.

Nie wesoły jest też stosunek do mistrzostw trenera PZLA p. Petkiewicza; w wywiadzie ogłoszonym w Kurierze Czerwonym namawia on naprzykład wprost Wirkusa i Marynowskiego do ułożenia między sobą biegu na 10 klm; bo to są tylko mistrzostwa, więc lepiej oszczędzać siły na mecz z Norwegią.

Mecz międzypaństwowy jest sprawą doniosłą, ale stokroć ważniejsze są mistrzostwa Polski, kulminacyjny moment sezonu w każdym kraju. I cóż z tego że PUWF nakazuje uroczysty ceremoniał, odegranie hymnu narodowego, flagi na stadionie, gdy zawodnicy urządzają sobie na nich debiuty, załatwiają porachunki osobiste — i dążą do zdobycia tytułów jak najtańszym kosztem.

Na szczęście nie we wszystkich konkurenciach tak będzie. W skokach, rzutach, sprintach startują naprawdę najlepsi, startują też młodzi, dla których mistrzostwa są okazją do występu na wielkiej arenie, sprawdzianem sił, okazją do wybicia się. Są jednym słowem, wielkim świątem sportowym.

Listy zawodników nie podajemy, gdyż nie jest ona realna. Starym wypróbowanym sposobem lekkoatleci zgłaszali się masowo, nawet do konkurencji w których zgóry nie mieli zamiaru startować. Taki Soldan zgłosił się np. do 800 mtr i 5 klm. Czy wierzył przez chwilę, że pobiegnie te dwa dystanse. W programie będzie więc figurowało np. 32 zawodników na 100 mtr. lub 34 na 1500 mtr, na starcie stanie..., połowa.

PZLA mógłby doprawdy doprowadzić do tego, aby program zawodów był naprawdę programem, a nie listą zawodników polskich.

Na tydzień przed mistrzostwami Niemiec w r. ub. ukazał się program z dokładną listą zawodników, planem i rozlosowaniem przedbiegów. Wypełniony był co do joty!

Od Zasłony oczekujemy potwierdzenia formy z Królewca. Jego przeciwnicy — Dunecki, Danowski i Trojanowski nigdy jednak nie byli w lepszej formie. Na 400 mtr gdzie pewnym faworytem jest Gąssowski, już walka o drugie miejsce jest najzupełniej otwarta. Na 110 przez płotki walka Szmidta — jeśli będzie startował — z Hasplem i Sulikowskim otwiera przed każdym z tej trójki perspektywy zwycięstwa.

W skoku o tyczce Morończykowi i Sznajdrowi (miejmy nadzieję, że kryzys jego formy minie) zagraża poważnie Mucha. W skoku wzwyż czekamy na potwierdzenie rewelacyjnych wyników młodzieży. W rzucie młotem — spotkanie Wąglarczyka z Kordasem może przynieść nowy rekord Polski. Tam, gdzie mamy zdeklarowanych faworytów (Maszewski na 400 pł. Gierutto w kuli) walka o drugie miejsce stać będzie prawie we wszystkich wypadkach na poziomie, jakiego jeszcze nie oglądaliśmy.

Jeśli przyjadą do Warszawy ci wszyscy, którzy już dzisiaj zgłosili się do mistrzostw, zawody mogą być imprezą pierwszorzędną. Jak dotąd, zawód zrobił tylko Herman, który ma jakieś kłopoty z własnym klubem. Absencja Kucharskiego (w jego obecnej formie) zawodu nikomu nie zrobi. Szkoda jednak wielka, że nie możemy ujrzeć biegu, do którego zarówno on, jak i Gąssowski stanęliby u szczytu swej formy.

Program mistrzostw, nad którymi protektorat objął prezydent Starzyński, przedstawiają się następująco:

Sobota: godz. 16 — defilada, przedb. 110 przez płotki, przedbiegi 100 mtr, przedb. 800 mt, rzut kulą, przedbiegi 400 mt, finał 110 płotki, 100 mt międzybiegi, 10 klm, skok w dal, dysk, 800 mt, finał, 100 mt finał, 4×100 przedbiegi.

Niedziela: godz. 10-ta rano — przeb. 4×400 mt, godz. 16-ta — przedbiegi 400 mt przez płotki, skok o tyczce, przedb. 200 mt, oszczep, 1500 mt, finał 4×100 mt, skok wzwyż, finał 400 pł, międzyb. 200 mt, bieg 5 klm, młot, trójskok, 200 mt finał, 4×400 mt finał.

Program ułożony jest niezbyt fortunnie. Razi kolizja biegów 400 i 800 mt i 5 klm i 1500 mt i przeciążenie sprinterów w drugim dniu zawodów. Tu możnaby wiele zmienić z korzyścią dla zawodników i dla... organizatorów. Jeśliby przerzucić na rano (obok przedb. na 4×400 ma) jeszcze przedbiegi 200 mtr i np. rzut młotem, zawody możnaby rozpocząć znacznie później. Gdyby zrozumieli swój interes także i pływacy, wcześniej rozpoczynając mecz z Finlandią, widzowie mogliby oglądać obie imprezy. Zupełne lekceważenie faktu wzajemnego wchodzenia sobie w paradę może zemścić się na kasie zarówno pływalni, jak i lekkoatletów.

WOZLA wprowadza pewną inowację. Systemem olimpijskim pragnie dekorować zwycięzców natychmiast po ukończeniu każdej konkurencji. To może wyglądać bardzo efektownie, ale czy nie wpłynie to na poważne przeciągnięcie zawodów, które i tak trwają zawsze zbyt długo?

*

Nagrodę za bieg 400 mtr na mistrzostwach Polski ofiarowała redakcja Przeglądu Sportowego. W biegu 110 mtr zwycięzca otrzyma nagrodę Expressu Porannego.



WATERPOLIŚCI FIŃSCY

mają za sobą zwycięstwo nad Norwegią i porażkę po zaciętej walce ze Szwecją. Stoją (od lewej, w I-ym rzędzie) Salmi, Michalewicz, Wickholm, (w II-gim) Saxberg, Nurmi, Sederlöf, (w III-cim) Tiilikainen i Luhtinen.

Polacy w Londynie

Wczoraj wpłynęło zaproszenie dla Nojego do PZLA na wielkie zawody międzynarodowe w Londynie, w poniedziałek 1 sierpnia na bieg 3 mile. Wobec tego w Londynie startować będą trzej Polacy: Gąssowski (pół mili), Gierutto (kula) i Noji (3 mile — 4.827 mtr.). Początkowo byli zaproszeni Schneider i Kucharski, ale wobec słabej formy nie pojadą.

Pod znakiem zapytania stoi start Gąssowskiego, gdyż 30 i 31 lipca jest święto pułkowe w Dęblinie i pułk lotniczy chce, aby Gąssowski startował PZLA jednak wysłał list do dowódcy pułku i ma nadzieję, że przekona go, że start w Londynie jest ważniejszy, niż w Dęblinie.

Wprost z Londynu zawodnicy polscy pojadą do Oslo na mecz z Norwegią.



JÓZEF KAPIAK

zdobył tytuł szosowego mistrza Polski. Obok — żona mistrza.

Rayki się skarży

na formę waterpolistów

Losy wyjazdu waterpolistów polskich na mistrzostwa Europy są, zdaje się, przesądzone. Takie pogłoski są kolportowane na obozie pływackim przed meczem z Finlandią w Warszawie.

Specjalnie pesymistycznie nastrojony jest trener Rayki.

— Podczas mojego zimowego pobytu w Polsce — mówi Węgier, — nauczyłem ich czegoś i byłem pełen nadziei, że przyjadę do was przed mistrzostwami Europy tylko po to, aby wycyzelować formę i jechać po sukcesy do Londynu.

Jest mi doprawdy bardzo przykro, ale forma graczy jest obecnie gorsza niż była zimą. Po ostatniej wizycie zostawiłem im treningową receptę. Zamiast pracować, siedzieli z założonymi rękoma. Zapomnieli zupełnie o taktyce gry, w ogóle wykazują wiele braków i kto wie, czy dadzą się one usunąć przed mistrzostwami Europy.

W ogóle gracze zbyt późno wzięli się do roboty. Aby być dobrze przygotowanym do występu na mistrzostwach, trzeba było co najmniej dwa miesiące solidnie trenować.

Czy uda się podciągnąć polskich waterpolistów — to czas pokaże. Z mojej strony zrobię wszystko, aby do formy doszli. Reszta zależy od nich.

— Kto wykazuje zadawalającą formę?

— Nie wielu. Szczepański, Kulawik i Madej — kończy swe wynurzenia Węgier Rayki. (al)

Zmiana w składzie reprezentacji nastąpi najprawdopodobniej w konkurencji 100 mtr. st. dow. Zamiast Marchlewskiego pływać ma Szrajbman.

Składy drużyn waterpolowych przedstawiają się następująco:

Finlandia: Michalewicz, Salmi, Vickholm, Nurmi, Luhtinen, Dsinneis, Kilkanen i Fehetalo.

Polska: Zakrzewski, Hallor, Karpiński, Madej, Jędrysek, Iwanow i Jankowski.



ANITA LIZANA WYSZŁA ZA MĄŻ

za Anglika Ronalda Ellisa.

MISTRZOSTWA ŁODZI W PIŁCE WODNEJ rozegrane będą po raz pierwszy w konkurencji, dotychczas bowiem tytuł mistrzowski przypadł ŁKS-owi walkowerem z powodu braku konkurentów. Obecnie do mistrzostw zgłosiły się zespoły: ŁKS, HKS i zgierskiej Boruty. Mistrz Łodzi, napewno ŁKS, gra o mistrzostwo Polski z mistrzem Wilna — EKS.

MISTRZOSTWO LWOWA W PIŁCE WODNEJ zdobyła drużyna Pogoni walkowerem, gdyż w przepisanym okresie nie zgłosiła się poza Pogonią żadna drużyna. Pogoń weźmie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi waterpolowej. (k)

MISTRZOSTWA ARMII W POZNANIU

Mistrzostwa pływackie armii odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu. Zawody te zostaną zakrojone na większą skalę organizuje Wojskowy Klub Sportowy w Poznaniu. Odbędą się one na nowo wybudowanym stadionie pływackim na Sołaczu. Nowa pływalnia w ten sposób otrzyma swój chrzest bojowy. Protektorat nad mistrzostwami armii objęli: dowódca O.K. gen. Knoll, wojewoda poznański Maruszewski, prezydent miasta inż. Ruge oraz prezes WKS-ów płk. Wenda.

Howard Stepp jest zadowolony

Trener amerykański o mistrzostwach Polski



TRENER STEPP

cyzeluje formę naszych pływaków na mecz z Finlandią.

Trener Stepp obrał sobie wieżę pływacką za punkt obserwacyjny mistrzostw Polski. Stąd rozpościerał się widok na cały basen.

Pytamy Steppa o wrażenia:

— Mistrzostwa pozostawiły na mnie jaknajlepsze wrażenie. Dobrze zorganizowana impreza była przyjemną do obejrzenia, dobrą propagandą sportu pływackiego.

Jeszcze lepszą propagandą — był dobry poziom mistrzostw. Wszyscy prawie zawodnicy z którymi pracowałem na obozie w Katowicach, albo bili rekordy państwowe, albo życiowe.

Przejdźmy po kolei kilka jaśniejszych punktów zawodów. A więc...

Jędrysek. Wykazał bardzo dobrą formę. Osiągnął kilka swoich rekordów życiowych i mógłby wyniki te bardziej obniżyć, gdyby miał konkurencję i gdyby nie był przeciążony startami. Jestem przekonany, że mógłby zrobić w Bielsku na 400 mtr czas poniżej 5:10, a na 200 mtr poniżej 2:25. Wynik na 100 mtr jest jego rekordem życiowym i na tym odcinku powinna nastąpić teraz poprawa. Chłopiec powinien się jednak ograniczyć wyłącznie do dystansów od 100 do 400 mtr, a zarzucić zupełnie 1500 mtr. Jest za wątły do tej konkurencji...

Mr. Stepp wykazuje duże zainteresowanie losami Jędryska nie tylko na polu sportowym. Dziwi się, że ten młody chłopiec tak cięko pracuje, nie może myśleć o edukacji. W Katowicach spotkał mr. Stepp kilku swoich rodaków - Amerykan, którzy zajmują wysokie stanowiska w Giszowcu. Do nich zwrócił się mr. Stepp z prośbą o zaopiekowanie się utalentowanym pływakiem.

— Jest to chłopiec o dużej, wrodzonej inteligencji — ciągnie mr. Stepp — powinien więc znaleźć się ktoś, kto skieruje go na należytą drogę życiową, pośle do szkół, aby się nie marnował przy ciężkiej robocie fizycznej. Miałby z tego i sport więcej pożytku, bo teraz Jędrysek ciężko pracuje fizycznie 8 — 9 godzin, jest niedożywiony, za wątły. Gdyby pracował umysłowo, a nie fizycznie, mógłby w pływaniu wydać znacznie więcej energii niż to czyni obecnie. Jest dużym talentem ma szanse, aby stanąć w rzędzie wielkich pływaków.

Dużo zadowolenia daje mi praca z **Dawidowiczówną.** I ona kryje w sobie duży talent. Bardzo podciągnęła się na obozie, poprawiła styl i to powinno dać wyniki. W roku przyszłym powinna znacznie obniżyć osiągane obecnie rezultaty.

Na pochwałę zasługuje **Morawska - Banaszewska.** Poprawiła się: powinna w każdej chwili osiągnąć 1:30 na 100 mtr st. grzbiet. Na mistrzostwach miała zły nawrót i płynęła cały czas na linach.

Z pań duże postępy na obozie zrobiła **Fonfarówna** w stylu grzbietowym, poprawiła się z 1:39 na 1:33.4 i powinna jeszcze swój wynik obniżyć. Dalej **Szczepańska** w skokach...

Olbrzymie możliwości kryje w sobie **Kratochwila.** Ale cóż, kiedy ma zły styl. Ciągnie się po wodzie, a brak jej koniecznego poślizgu, lekkości. Jest silna, mogłaby osiągnąć znakomite rezultay. Chciałbym móc popracować z nią z dwa miesiące nad zmianą stylu.

U panów **Heidrich** zrobił w ciągu dwóch tygodni duże postępy. Szkoda, że nie może trenować ze spokojną głową. Stracił posadę, nie ma pracy, jakże więc może to wpłynąć dodatnio na jego usposobienie.

Duże postępy zrobił również **Priebe,** który „skoczył" z 2:50 na 200 tmr st. dow. na 2:34. Jest młody, drogę do dalszych postępów ma otwartą. Tak samo rzecz się ma z jeszcze młodszym **Kummantem.** Ma zaledwie 15 lat, jest trudny do prowadzenia, ale że jest bardzo inteligentny, więc wpajane w niego wiadomości, któregoś pięknego dnia zpewnością przenikną do niego i wydadzą rezultaty. Jest w trakcie wchłaniania wiedzy pływackiej.

Bredlich w skokach byłby bardzo dobry, gdyby mógł poświęcić więcej czasu na trening. Pracuje od rana do wieczora, nie ma czasu na regularną pracę, wymaganą specjalnie od skoczka.

Rozczarował mnie trochę **Maerz.** Ten najlepszy sportowiec, jakiego w Polsce poznałem, wzór sumienności i wytrwałości w pracy, skakał w Bielsku znacznie słabiej niż w Katowicach. Niewątpliwie jest to, jednak tylko chwilowe i wróci on do swojej szczytowej formy.

Jestem z całości bardzo zadowolony. Nieobecność Bocheńskiego i Karliczka zdopingowała do walki o tytuł tych, którzy przez długi okres pozostawali zawsze w ich cieniu. Był to bardzo ważny moment psychologiczny u zawodników.

Szkoda, że na obozie w Katowicach nie miałem takich zawodników, jak **Marchlewski, Kuncelman, Lenski.**

To są chłopcy bardzo utalentowani, którzy po opanowaniu stylu i systematycznego treningu powinni dojść do rezultatów.

Kwestia opanowania techniki nie jest kwestią dni. To musi trwać, ale wpajane zasady dojdą w końcu do świadomości, staną się czymś czego w ferworze walki zapomnieć nie można.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby opracowana przezemnie książka o technice pływania, jaknajszybcie ąbe technice pływania, jaknajwcześniej ujrzała światło dzienne. Toby mi bardzo pomogło w pracy, wyjaśniłoby zawodnikom wiele kwestyj, które im wykładam. Mogliby te sprawy bardziej zgłębić, bardziej opanować.

— Jak pan sobie wyobraża zbliżający się mecz z Finlandią?

— Zawodnicy są w pełni kondycji. Przez trzy dni dzielące nas od meczu, niczego ich nauczyć nie można, trzeba tylko utrzymać tę kondycję, aby „poszli siłą rozpędu", nadać im trochę szybkości. Ostra walka przynieść powinna w niektórych wypadkach dobre rezultaty.



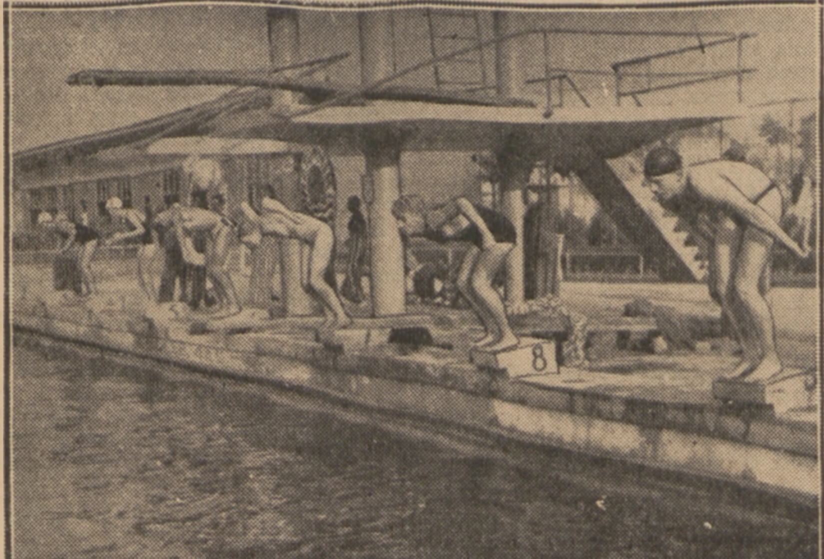
MAERZ TRENUJE

na pływalni warszawskiej skok z wieży, przed meczem z Finlandią.



REPREZENTACJA LWOWA POKONAŁA ŚLĄSK 7 : 1

Stoją od lewej: Albański, Łukasiewicz, Lemiszko, Hanin, Skoceń, Sumara, Niemiec, Majowski, Czyżewski, Żurkowski, Jerzewski i Bohurat.



WSPÓLNY START

zawodniczek i zawodników na pływackim obozie treningowym przed meczem z Finlandią. Od prawej: Marchlewski, Zubowicz, Jędrysek.



KOSZYKARZE K. P. W. POZNAŃ

zwyciężyli w Toruniu w międzynarodowych mistrzostwach Polski—K. P. W. Od prawej: Grzechowiak, Patrzykont, Kasprzak, Szymura, Łój, Tabaka i Lange.

Stan tabeli „10-ciu najlepszych" już jest dobry

Dalszą poprawę przyniosą wyniki mistrzostw Polski i 4-ch meczów międzypaństwowych

zestawił W. Trojanowski

	100 mt	200 mt	400 mt	800 mt	1.500 mt
1	Zasłona Biał. 10,6	Dunecki Tor. 22.2	Gąssowski War. 49,2	Gąssowski War. 1:52,6	Staniszewski W. 3:55,6
2	Trojanowski II W. 10,7	Zasłona Biał. 22.2	Śliwak War. 50.4	Staniszewski W 1:56,8	Soldan Kr. 3:59,4
3	Stanisławski Gr. 10,8	Ładnowski War. 22.7	Drozdowski Kat. 50,6	Garczyński W. 1:57,8	Noji War. 4:02,8
4	Danowski Lw. 10,8	Sulikowski War. 22,7	Kucharski Lw. 51.2	Kucharski Lw. 1:58.0	Świnarski Poz. 4:07,2
5	Dunecki Tor. 10,8	Bajerlein Poz. 22,9	Staniszewski W. 51.2	Rakoczy Kat. 2:00,8	Garczyński W. 4:09,2
6	Ładnowski War. 11,0	Danowski Lw. 22,9	Metelski War. 51.4	Winecki War. 2:01,0	Polok Kat. 4:09,8
7	Popek Poz. 11.0	Sokołowski Poz. 22,9	Zabierzowski W. 51,6	Soldan Kr. 2:01,3	Osiński War. 4:11,0
8	Sulikowski W. 11,0	Gassowski War. 23,0	Hocheisel Byd. 51,8	Żylewicz Wil. 2:01,4	Winecki War. 4:11.6
9	Szczerbicki Wil. 11,1	Popek Poz. 23,1	Grosicki War. 52,0	Drozdowski K. 2:01,7	Korzeniowski L. 4:12,2
10	Gąssowski W. 11,1	Kocoń Byd. 23,2	Maszewski War. 52,2	Szulc War. 2:02,0	Herman Wil. 4:12,3

	5.000 mt	10 klm	110 mt płotki	400 mt płotki	sztafeta 4×100 mt
1	Noji War. 14:46,5	Noji War. 31:17,4	Haspel Lw. 14.9	Maszewski W. 55,6	AZS Warszawa 44.4
2	Wirkus War 15:16,6	Marynowski 31:22,0	Schmidt Poz. 15.1	Niemiec Lw. 57,1	AZS Lwów 44.8
3	Marynowski 15:17,2	Wirkus War. 31:45,0	Sulikowski W 15.3	Gassowski Dęb. 57,1	Polonia War. 45.0
4	Herman Wil. 15:33,2	Sokołowski W. 34:45.8	Niemiec Lw. 15.6	Drozdowski Kat. 58,2	Polonia Byd. 45.5
5	Bodal War. 15:42,4	Russlewski W. 34:48.4	Dunecki Tor. 16.2	Małecki Poz. 59,6	Pomorzanin Tor. 45.6
6	Karwowski Gr 15:44,0	Szyperski Tor. 34:53,8	Luckhaus War. 16.3	Jurkowski W. 59,8	Pogoń Lwów 45.8
7	Flis Lub. 15:45,8	Kielas Byd. 34:57.3	Gierutto War. 16.3	Kępiński War. 60,0	KPW — Kat. 45.8
8	Osiński War. 15:52,5	Szymański T. 35:07.6	Sznajder Kat. 16.3	Kaszta Kat. 60,3	Kadeci Rawicz 45.9
9	Kielas Byd. 15:54,2	Nowak Łódź 35:23,0	Pajsker War. 16.4	Polok Kat. 60,5	Orlęta Dęb. 45.9
10	Stokłosiński 15:56,6	Omasta Biel. 35:40,2	Maciaszczyk Ł. 16,9	Maciaszczyk Ł. 60,8	AZS Poznań 46,0

	wzwyż	w dal	trójskok	tyczka	kula
1	Kalinowski Gr. 185	Hoffmann K. Poz. 7,22	Luckhaus War. 14,66	Morończyk War. 4,00	Gierutto War. 15,66
2	Hoffman K. Poz. 183	Hoffmann M. Poz. 7,12	Hoffmann M. P. 14,25	Sznajder Kat. 3,90	Praski Kat. 14.75
3	Rejske Chorz. 183	Garnuszewski Kr. 7,05	Górzyński Raw. 13.52	Mucha Czel. 3,90	Fiedoruk War. 14,69
4	Niemiec Lw. 182	Schmidt Poz. 6,98	Schmidt Poz. 13,49	Bańkowiak Kat. 3,70	Tilgner Poz. 14.48
5	Garnuszewski Kr. 180.5	Górzyński Raw. 6,96	Chmiel I Kat. 13,34	Kluk War. 3,60	Łomocki Wil. 14,00
6	Gierutto War. 180	Chmiel II Kat. 6,93	Anikiejew Ł. 13,19	Klemczak Poz. 3,60	Pabiś War. 13,91
7	Mirski Byd. 180	Sulikowski War. 6,82	Sokół Ch. 13,07	Roman Choj. 3,55	Hoffman K. Poz. 13,90
8	Schmidt Poz. 180	Rymowicz Wil. 6,80	Skonieczny Raw. 13,01	Kluczewski Kr. 3,45	Schmidt Poz. 13,75
9	Lastowitz Biel. 180	Roslan War. 6,80	Bielicki Gr. 12,95	Anikiejew Ł. 3,35	Mańk War. 13,48
10	Zdzitowiecki Wl. 177	Wieczorek Wil. 6,79	Lewkowicz Biał. 12,94	Gierszewski Choj. 3,33	Zieleniewski W. 13,38

	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4×400 mt
1	Fiedoruk War. 46.98	Gburczyk War. 61.68	Węglarczyk Ch. 48.60		AZS Warszawa 3:29.4
2	Gierutto War. 45.79	Mikrut Fr. Byd. 61.12	Kordas Byd. 45.05		Pogoń Kat. 3:31.4
3	Mańk War. 42,75	Mikrut Wl. Byd. 59.56	Cocot T. G. 44.38		Polonia War. 3:33.0
4	Zieleniewicz Wil. 41.54	Dudzic Krak. 58.10	Więckowski B. 43.24		Stadion Chorz. 3:35.6
5	Praski Kat. 41.13	Sokołowski War 57.31	Kiełpikowski B. 41.39		Z. S. Katow. 3:40.0
6	Grzelski Łódź 40,80	Wojtkiewicz Wil. 56.92	Kozubek Chorz. 39.93		KPW Kat. 3:43.5
7	Kozłowski Biał. 40.66	Manugiewicz Lw. 55.36	Gierutto W. 38.25		AZS Poznań 3:43.8
8	Szwabowicz O. 40,60	Szelest Biał. 54.34	Mikosz Kat. 36.19		Warta Poznań 3:44.0
9	Hoffmann K. P. 40,28	Gierutto War. 53.95	Zingler Kat. 35.73		Orlęta Dęb. 3:45.1
10	Helbin Gd. 40,18	Kalinowski Cr. 53,43	Nesicius Biel. 33,22		WKS Grudziądz 3:45.9

Znajdujemy się teraz w przededniu mistrzostw Polski, a więc na półmetku sezonu lekkoatletycznego.

Dotychczasowy stan tabeli jest dobry, ale wymagania ciągle rosną i mamy prawo oczekiwać na bardzo jeszcze znaczną poprawę. W szeregu konkurencji wyniki na dalszych miejscach są ciągle rażące. Na 400, 800, 1500 i 10 klm. stan jest dzisiaj daleki od poziomu rekordowego, podobnie jak w skoku wzwyż, o tyczce, w trójskoku i w rzucie kulą.

Mamy nadzieję, że czołowi zawodnicy polscy w walce o mistrzowskie tytuły wprowadzą tu zdecydowane przesunięcia.

Ostatnie zmiany, to przede wszystkim plon ciężkiego meczu z Niemcami. Dwa znakomite wyniki Nojego, wielka poprawa Marynowskiego, doskonały czas Gąssowskiego na 800 mtr., „rekordy życiowe" Morończyka w skoku o tyczce, Soldana w biegu 1500 mtr.. Duneckiego na 100 mtr. i Kordasa w rzucie młotem — to już dorobek poważny.

Poza tym zwrócić trzeba uwagę na poprawę Kocota i na nowy talent w skoku w zwyż, którym jest młodziutki bielszczanin Lastowitz. Dwukrotnie już przekroczył wysokość 180 cm. i pokonał Rejskiego, którego uważaliśmy za najbardziej utalentowanego juniora.

Zmiany w przyszłym tygodniu napewno będą liczniejsze. Najbardziej interesuje nas sprawa — z jakim wynikiem wpiszemy nazwisko Kusocińskiego na listę biegaczy 5 klm.?

Walasiewiczówna i Gąssowski zwyciężają w Berlinie

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Doroczne święto „Istafu" w Berlinie, organizowane łącznie przez kluby SCC, BSC i DSC przy potężnym poparciu bogatego dziennika „B. Z. am Mittag" zgromadziło zawodników 5-ciu narodów. Obok gospodarzy, Francuzów, Holendrów i Estończyków startowali Polacy — Walasiewiczówna, Gąssowski i Staniszewski.

Panna Stanisława nie miała godnych siebie przeciwniczek. Uwijała się wprawdzie po boisku Krauss, ale gdy Polka wciągnęła na nogi w strzępy podarte pantofle, w których... pobiła 20 (!) rekordów światowych, Niemka nagle przypomniała sobie, że jest chora na ischias (młoda panienka chorująca na ischias — dziwne...). Wyzdrowiała „dopiero" pół godziny potem, gdy trzeba było pobiec w sztafecie. Równie gwałtownie zachorował także i mistrz olimpijski Stoeck, który — „niestety" — nie mógł się zmierzyć z Estończykiem Sule.

Walasiewiczówna ma start tak doskonały, że mimo falstartu Zimmer już po 10-ciu metrach znalazła się na czele i momentalnie zostawiła daleko za sobą resztę, zaciekle walczących przeciwniczek. Głuchy okrzyk podziwu 10 tysięcy widzów towarzyszył całemu biegowi. Nasza Stasia była podziwiana tak samo, jak Stephens na Olimpiadzie. Wygrała w 11,8 o dobre 6 mt przed Zimmer (12,5) i Albus (12,6). Wszyscy zawodnicy twierdzą, że bieżnia była „wolna". W tych warunkach uznać musimy wynik Walasiewiczówny za wspaniały.

Niedługo po tym stanął na starcie Gąssowski w towarzystwie ośmiu przeciwników, między którymi był Holender Bouman (pogromca Anglika Powella), Niemiec Schumacher i Francuz Goix. Tego ostatniego dobrze pamięta publiczność niemiecka, gdyż na zeszłorocznych zawodach tegoż Istafu wygrał 1.000 mt deklasując między innymi i... Gąssowskiego.

Goix, który tydzień temu przebiegł w Paryżu 800 mt w 1:53,2 był znowu ogólnym faworytem. Wróciła kondycja, ale — nie wróciła forma psychiczna. Francuz znowu załamał się najkompletniej.

Mimo najgorszej pozycji na starcie, Gąssowski z miejsca obejmuje prowadzenie, ale już po 100 mt puszcza przed siebie kilku biegaczy, trzymając się w środku stawki, a nawet spadając po 400 mt (55 sek.) na 8 miejsce. Atak na 300 mt przed końcem rozpoczął Goix, pociągając za sobą Polaka. Francuz zatrzymał się jednak zaraz potem, podczas gdy Bauman zaczął zdecydowanie uciekać. Gąssowski szybko minął konkurentów i na ostatnich 200 mt był już drugi. Teraz zaczął się pościg za Holendrem, którego Polak brał przez cały czas za Goix, wszelkimi siłami chcąc mu się zrewanżować.

Dogonił go na krzywiźnie. Chytry Holender wytrzymał Polaka cały czas na drugim torze, ale podczas walki na prostej, był już bezsilny. Gąssowski wyszedł naprzód jak „siła wyższa" i wygrał zdecydowanie o 6 mt w czasie 1:53.1. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy ostrzejszym prowadzeniu otarłby się o granice rekordu Polski (1:51,6). Na dalszych miejscach Bouman (Hol.) 1:54,2. Schumacher (N) 1:55,2, Brandscheidt (N) i... Goix.

Nie spisał się na 1.500 mt Staniszewski, który, zdawałoby się, miał od Gąssowskiego znacznie łatwiejszą robotę. Zgubił go brak rutyny, zabrakło na boisku człowieka, który mógłby mu wskazywać tempo i dać rozkaz ataku.

W stawce 7 biegaczy (między nimi Francuz Normand, Niemiec Jacob, Schaumburg, Stoessenreuther) Polak ulokował się od razu na przedostatnim miejscu. Było to dobrze na szybkim pierwszym okrążeniu (1:02), gdy jednak potem tempo wybitnie spadło (800 — 2:12!) Staniszewski nie czuł tego zupełnie i w dalszym ciągu biegł z tyłu.

Na ostatnim okrążeniu wszyscy przyspieszyli. — Polak zaniepokoił się i zaczął próbować ataku. Na nic. Wszyscy biegli razem zwartą kupą, trzeba było wychodzić na 4-ty tor. Staniszewski bał się tego. Znowu zrezygnował, naiwnie czekając na wyjaśnienie się sytuacji. Wreszcie, (na 200 mt przed końcem) wpadł w pasję. Rzucił się naprzód, — ale zamiast mijać z prawej strony, — wbił się jak klin między biegaczy i bandę. Nie został zamknięty, ale sam zamknął się z premedytacją.

Teraz zaczął się rzucać. Jak ryba w sieci, przepychał się pełne 100 metrów, z najwyższym trudem utorował sobie drogę i wreszcie wyszedł na drugie miejsce, mając już 12 mt przed sobą Niemca Jacoba. Przez chwilę próbował go dogonić, gdy jednak nie mógł się zbliżyć — zwolnił i padł ofiarą końcowego zrywu Normanda i zeszłorocznego triumfatora z Warszawy, Niemca Schaumburga.

Wyniki — Jacob 3:58,2, Normand 3:59,2, Schaumburg 3:59.6, Staniszewski 4:00 (!). De Ruyter (Hol.) 4:01, dalej Stoessenreuther (uważany za najgroźniejszego) i Mehlhose.

Miejmy nadzieję, że nauczka berlińska nie pójdzie na marne. Staniszewski powinien z niej wyciągnąć dwa wnioski: 1) przy obecnych swoich umiejętnościach nie może liczyć na finisz, ani na rozgrywkę taktyczną, ale musi wszelkimi siłami dążyć do rozgrywki na równe, ostre tempo, 2) w swym treningu kłaść powinien specjalny nacisk na poprawienie szybkości, gdzie ma zaległości rażące.

Tyle o Polakach.

Dla niemieckiej publiczności gwoździem programu była walka Linhoffa z Harligiem na 400 mt. Linhoff ruszył nadzwyczajnie i na prostą wyszedł z 15-stoma metrami przewagi nad... Hammanem i Robensem. Wściekły finisz Harbiga przyszedł w momencie, gdy wynik zdawał się być przesądzony. Najlepszy biegacz niemiecki doszedł Linhoffa po 50 mt (!) a wtedy ten ostatni załamał się zupełnie, chwycił się rękoma za bok (podobno kurcze żołądka...) i puścił Harbiga bez walki. Harbig (48 sek.) wygrał o pełną sekundę.

Poza tym podkreślić należy pewne zwycięstwo Ostendarpa (10,5) nad rewelacyjnym Kerschem, nowy rekord Kotraschka (zwycięzcy Luckhausa) w trójskoku — 15,28 m, efektowne zwycięstwo Sulego (72 mt) w oszczepie, dobry czas Francuza Joye na 400 przez płotki (53,9) i wynik Longa w skoku w dal. Nie dlatego, że skoczył 7,26 — sztuka polegała na tym, że wszystkie 3 skoki finałowe miał identyczne, co do pół centymetra!

W. Trojanowski

WĘGRY — ESTONIA 74:58.

Węgry wygrały mecz lekkoatletyczny z Estonią w stosunku 74:58. Wyniki 100 Gyenes (W) 10,8; oszczep Sule (E) 73.34; 400 Vadas (W) 49,4; wzwyż Billeroog (E) 184; 800 Harlany (W) 1:55,4; wdal Toomsalu (E) 722; 3 klm Csaplar (W) 8:35,7; 110 płotki Kovacs (W) 15; kula Kreek (E) 15,31; 200 Gyenes (W) 21,8; 1.500 Szabo 3:67.8; tyczka Zsuffka (W) 4 mtr.

MISTRZOSTWA WŁOCH.

Mistrzostwa Włoch pań, rozegrane w Parmie, przyniosły wyniki następujące: 100 mtr Alfero 12,7; 200 mtr Penzo 26,7; 800 Bulzacchi 2.28,3; 80 płotki Testoni 11,7; wzwyż Pukar 151; wdal Testoni 553; kula Grossi 11.14; dysk Guisi 35.07; oszczep Milanesio 32.55.

Junior zwycięża reprezentanta

W Katowicach odbył się oczekiwany z niemałym zainteresowaniem mecz lekkoatletyczny klubów zrzeszonych w Śląskim O.Z.L.A., a reprezentacją Śląskiej Dzielnicy Sokoła. Team Śl. O.Z.L.A. wystąpił w mocno rozwodnionym składzie, zwyciężył jednak mimo to w punktacji ogólnej — 184:138. Organizacja zawodów byał skandaliczna. Impreza przeciągana, brak było sędziów, w dodatku uzyskano jeszcze b. mierne wyniki. Jedyną sensację dostarczyła konkurencja w skoku wzwyż, gdzie młody i obiecujący junior bielskiego BBTS — Lastowitz wynikiem 1.80 wyprzedził znanego Reiskiego z chorzowskiego Stadionu. Reiske skoczył 1.75 m. Niezły wynik uzyskał Mucha w skoku o tyczce — 3.80 (Schneider nie startował). Węglarczyk rzucił młotem 48,03, a Rakoczy przebiegł 800 m. w czasie 2:00,8. (hr)

Brak tylko Rotholca

na obozie w Poznaniu

Obóz treningowy przed spotkaniem Polska—Włochy rozpoczął się w Poznaniu dopiero we wtorek. Obóz urządzono w Okręgowym ośrodku w. f. We wtorek rano do Poznania przybył trener PZB. Sztamm, i niezwłocznie rozpoczął zaprawę. Z dziesięciu wyznaczonych na obóz zawodników w poniedziałek stawili się w Poznaniu Jasiński, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat. We wtorek przybył Czortek, który przyjechał do Poznania po południu o godz. 2-ej. Czortek otrzymał od władz wojskowych urlop na czas obozu i wyjazdu do Włoch. Nie przyjechał natomiast dotychczas Sobkowiak, w którego sprawie PZB interweniował u odnośnych czynników. Sobkowiak oczekiwany był na obozie w ciągu środy a najpóźniej w czwartek.

Z pozostałych we wtorek na obozie nie było Rotholca, który ma jednak przyjechać w piątek oraz Doroby. Ten ostatni już nie jest brany pod uwagę. PZB bowiem na swoim ostatnim posiedzeniu zrezygnował z Doroby a na jego miejsce sprowadził na obóz Klimeckiego z poznańskiego HCP. Firma udzieliła już Klimeckiemu urlopu i Klimecki, który z umożliwienia mu treningu i sparringów, jest bardzo zadowolony, rozpoczął treningi w środę.

Zaprawę na obozie rozpoczęto lekkim treningiem i footingiem we wtorek z rana. Ponieważ szereg zawodników od czasu spotkania z Francją nie miało rękawic na dłoniach, trener Stamm zaprawę rozpoczął od najlżejszych prac i zajęć. W pierwszym dniu trening odbył się na sali ośrodka. Program całodziennych zajęć obejmuje ranną gimnastykę, po śniadaniu spacerek, footing i inne lekkie ćwiczenia a po obiedzie, który wyznaczony został codziennie na godz. 13, krótki odpoczynek i następnie ostrzejszą zaprawę, która z każdym dniem zostanie wzmożona. Na godzinę 5 po południu przewidziane są sparringi, które jednak trener Stamm rozpocząć zamierza dopiero od piątku, stosując początkowo jedną tylko rundę a stopniowo dopiero więcej. Popołudniowy trening zakończą ćwiczenia na przyrządach itd. Po kolacji wieczorem o godz. 10.15 spoczynek.

Wszyscy pięściarze pozostaną aż do wyjazdu, który nastąpi dnia 2 sierpnia o godz. 15 po południu, w Poznaniu. Z drużyną wyjadą ostatecznie prezes mjr Mirzyński, wiceprezes Rybarczyk i kpt. związkowy Suszczyński. Nadto jako sekundant drużyny polskiej jedzie oczywiście trener Stamm, który pełnić będzie we Włoszech funkcje sędziego. Na własny koszt pojedzie też z ekspedycją pięściarzy skarbnik Idźkowski.

Spotkanie z Włochami, jak wiadomo, odbędzie się 6 sierpnia w Wenecji. Drugi start reprezentacji polskiej nastąpi w Rimini dnia 9 sierpnia. Zawody w Wenecji odbędą się na wolnym powietrzu. Dlatego pięściarze, zgrupowani na obozie, odbywać będą, o ile oczywiście warunki atmosferyczne na to pozwolą — a jak dotąd są one niezłe — również na wolnym powietrzu na stadionie poznańskiego ośrodka okręgowego w. f.

Poza sprawami spotkania Polska—Włochy zarząd zajmował się na poniedziałkowym swoim posiedzeniu zarządowym sprawą zorganizowania kursu centralnego dla instruktorów pięściarskich. Kurs taki ostatecznie został postanowiony. Odbędzie się on w dniach od 19 sierpnia do 1 września, tj. w czasie, w którym jeszcze poszczególni działacze względnie przodownicy i kandydaci na instruktorów nie są zajęci pracami w klubach. Kurs ten odbędzie się również w Poznaniu.

WCZESNY SEZON BOKSERSKI NA POMORZU

Wydział sportowy Pom. OZB na ostatnim posiedzeniu ustalił terminarz rozgrywek o drużynowe Mistrzostwo Pomorza klasy „A". Sezon bokserski rozpoczyna się w tym roku bardzo wcześnie, bo już 22 sierpnia b. r. Terminarz przedstawia się następująco: 22 sierpnia Gryf — Goplania, Bałtyk — Flota, Astoria — Sokół Chełmża;

29 sierpnia Goplania — Bałtyk, Flota — Bałtyk, Goplana — Gryf;

4 wrzesień Bałtyk — Sokół, Gryf — Flota, Astoria — Goplania;

11 wrzesień Sokół — Astoria, Flota — Bałtyk, Goplania — Gryf;

18 wrzesień Bałtyk — Goplania, Astoria — Flota, Gryf — Sokół;

25 wrzesień Sokół — Bałtyk, Flota — Gryf, Goplania — Astoria;

2 październik Gryf — Bałtyk, Goplania — Sokół;

9 październik Flota — Goplania, Astoria — Gryf;

16 październik Bałtyk — Astoria, Sokół — Flota;

23 październik Sokół — Goplania, Bałtyk — Gryf;

30 październik Goplania — Flota, Gryf — Astoria;

6 listopad Astoria — Bałtyk, Flota — Sokół.

Tegoroczne rozgrywki zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na udział Goplanii wcielonej z Okręgu Poznańskiego. Gryf, Flota i Goplania to drużyny, które uważamy, że będą miały najwięcej do powiedzenia w walce o tytuł, lecz niespodzianki są bardzo możliwe, ze strony Bałtyku wzgl. Astorii. (Ko)

Odpowiedzi Redakcji

P. D. Gar., Ciechanów. Nie reflektujemy.

P. M. Piek., Gniezno. Prosimy pisać wyraźniej.

P. R. Gol., Krakówka. — Prenumerata kosztuje 1,50 zł miesięcznie i 4 zł kwartalnie. Wpłacić można każdego dnia. Adresu nie znamy.

Nie będzie narciarzy na Olimpiadzie

Na zapytanie dziennikarzy fińskich czy narciarze wzięliby udział w Olimpiadzie Zimowej, która się odbędzie w Oslo, prezydent międzynarodowej Federacji Narciarskiej mjr. Oestgaard oświadczył, że narciarze nie wezmą udziału w igrzyskach zimowych bez względu na kraj, w którym igrzyska się odbywają. Uchwała kongresu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej jest bardzo wyraźna. Dopóki Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zrewiduje swego stanowiska wobec nauczycieli narciarstwa i kwestii amatorstwa, igrzyska zimowe odbywać się będą bez udziału narciarzy.

STANOWISKO JAPONII

Stanowisko Japonii w sprawie Olimpiady uległo zasadniczej zmianie. Odwołano więc mecze lekkoatletyczne z Włochami i z Niemcami, ale zato stwierdzono, że reprezentacja Japonii weźmie udział w Igrzyskach olimpijskich.

MISTRZ DZIESIĘCIOBOJU USA

Mistrzostwo dziesięcioboju w USA zdobył John Scott, uzyskując 5496 pkt (Lievert miał w niedzielę 7467 pkt). Nie jest to więc spadkobierca wielkiego Glenn Morrissa.

SALMINEN W REKORDOWEJ FORMIE

W drugim dniu zawodów w Sztokholmie Salminen wygrał 10 klm w znakomitym czasie 30:19,4 przed swym rodakiem Tamila, który w czasie 30:43 zrewanżował się Węgrowi Szilagyi (30:57) za porażkę w Helsinkach. Świetny był też bieg na 1500 mtr. wygrany przez Harlikka w 3:52, przed Sarkama 3:52,2 i Węgrem Igloi 3:52.8.

LISTA EUROPEJSKA

Na liście najlepszych lekkoatletów Euroy zajmujemy szereg honorowych miejsc: 800 mtr 3) Gassowski 1:52,6; 1500 — 9) Staniszewski 3:55.6; 5 klm— 10) Noji 14:46.6; 10 klm — 5) Noji 31.17 7) Marynowski 31:22; 110 płotki 10) Haspel 14.9; 3 klm z przeszkodami 6) Soldan 9:43 tyczka 4) Moronczyk (razem z 5 innymi) 4 mtr; trójskok 10) Luckhaus 14.61, kula 6) Gieurtto 15.56.

REKORD ŚWIATOWY

Rekord światowy w rzucie oszczepem pań uzyskała Niemka Mathes, rzucając 47.80 mtr dawny rekord Gindell (USA) — 46.74. Na tych samych zawodach Mauermayer ustanowił nowy rekord świata w dziesięcioboju — 418 pkt jej dawny rekord z Londynu (1934) wynosi 377 pkt.

Mauermayer miała gorszą tylki kule; w skoku wdal oszczepie 100 mtr i skoku wwyż poprawiła się znacznie.

WŁOSI ZAWIEDLI

Lekkoatleci włoscy, którzy zdobyli 6 tytułów na mistrzostwach Anglii, właściwie zawiedli. Beviacqua, który wygrał 6 mil, miał czas gorszy od Nojiego na takich samych zawodach (podkreśla to prasa angielska). A poza tym świetny sprinter Mariani został pobity pewnie przez Holendra Osendarpa, drugi sprinter Caladana zajął dopiero piąte miejsce na 200 mtr. Beccali był czwarty na mile za Wodersonem, Pellem i Alifordem.

JUŻ NIE MA MIEJSC

Już nie ma miejsc na mecz Szwecja — Niemcy w lekkiej atletyce w Sztokholmie. A mecz odbędzie się dopiero za 5 tygodni.

Półfinały Davis Cup

Francja — Niemcy, Jugosławia — Belgia

W piątek rozpoczyna się na placach Rot Weissu mecz półfinałowy Niemcy—Francja o Puchar Davisa. Barw Niemiec bronią Henkel, Metaxa i Redl, ale grać będą niewątpliwie tylko Henkel i Metaxa. Sprawa „francuska" jest bardziej tajemnicza. Zgłoszeni są Petra, Destremau, Lesueur i Boussus. W dublu grać będą Petra i Lesueur, którzy na mistrzostwach w Hamburgu pobili Henkla i Metaxę w 4 setach. W singlu pewny jest start Destremau, drugim singlistą będzie Boussus lub Pera.

Kto wygra? Będzie to zależało wyłącznie od formy dnia. Sytuacja jest bowiem taka, że zarówno Francja jak i Niemcy mogą nie oddać punktu. W każdym razie zwycięzca, naszym zdaniem, nie będzie miał szans w meczu finałowym z Jugosławią, która też w tym tygodniu walczy w Brukseli z Belgią.

TRZY TYTUŁY NAKACHA

Najlepszy pływak Francji Nakacha zdobył bez trudu trzy tytuły mistrzowskie na 100 mtr w 1:01, na 200 mtr w 2:20,7, na 200 klas. w 2:59,3. Dzięki niemu też zdobył jego klub mistrzostwo na 4x200 w 9:38,8.

NIEMCY—WĘGRY 27:17.

Na meczu pływackim Niemcy—Węgry było szereg doskonałych wyników. Niemcy wygrały sztafetę 4x200 mtr w 9:19 przed Węgrami 9:26,6; 200 mtr Balke (N) 2:45,2; 2) Fabyan 2:56,2; 400 mtr Plath (N) 4:52,8, 2) Grof 5:02,4; w piłce wodnej Węgry pokonały Niemcy 3:0.

BELGIA PROWADZI W TOUR DE FRANCE

11 etap Tour de France prowadzący z Montpellier do Marsylii na dystansie 223 km, wygrał Włoch Bartali w czasie 6:52.10 przed Belgiem Verwaecke i Francuzem Leduc.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Belg Verwaecke w czasie 69:03.37; 2) Bartali 69:06.22; 3) Vissers 69:15.11, 4) Cosson 69:17.02; 5) Clemens 69:19.12

W klasyfikacji zespołowej prowadzenie w wyścigu objęli Belgowie: 1) Belgia w ogólnym czasie 207:39.01, 2) Francja — 208:05.03; 3) Włochy — 208:18.15. Luksemburg i Szwajcaria zajmują piąte miejsce, drużyna hiszpańsko - holenderska szóste, a Niemcy ósme miejsce.

JUGOSŁAWIA ZWALNIA SPORT Z PODATKÓW

Rząd jugosłowiański sprawił sportowcom miłą niespodziankę. Przed tygodniem pojawił się dekret znoszący wszystkie podatki i świadczenia, jakimi obciążony był dotychczas sport jugosłowiański. Dekret ten obejmuje również kluby zawodowe. Nie ulega wątpliwości, że nowa sytuacja otwiera sportowi jugosłowiańskiemu wspaniałe możliwości rozwojowe, gdyż pieniądze uzyskiwane z imprez będzie on mógł całkowicie poświęcić na własne cele.



Z perspektywy Warszawy

i... zdrowego rozsądku

XI-ty Międzynarodowy Raid Aut. Polski zabrał znacznie więcej czasu dziennikarzom i miejsca gazetom, niż na ogół spodziewano się. Nie jest to bynajmniej kwestia przypadku. — Tym nie mniej byłbym zostawił XI-ty raid i jego następcę przyszłorocznego na razie w spokoju, gdyby nie korespondencja p. M. „Z perspektywy Berlina...", zamieszczona w „Przeglądzie Sportowym" z dn. 14 lipca r. b.

Na wstępie muszę sprostować z grubsza fałszywą informację podaną przez p. M., że XI-ty Raid A. P. znalazł niestety tylko niewielki oddźwięk w prasie zagranicznej.

Stan faktyczny wygląda następująco: leży przede mną około 600 (słownie sześćset) wycinków z dzienników niemieckich z całej Rzeszy, gdyż występami Niemców za granicą interesuje się **cały kraj**, a poza tym spośród 28 kierowców niemieckich, którzy brali udział w raidzie polskim większość pochodzi z miast prowincjonalnych, co skłoniło miejscowe dzienniki do podawania bardziej szczegółowych wiadomości o losach swych pupilków.

Po drugie większość poważniejszych dzienników, prowadzących obszerniejsze działy sportowe podało po **3—6 korespondencji własnych stałych korespondentów lub też specjalnych**, poświęcając po 80—200 wierszy na korespondencję.

Tak więc obszerne i bardzo bliskie temu co się działo w czasie XI raidu opisy z uwagami natury ogólnej czytamy w „Berliner Tageblatt", w „Berliner Börsen Zeitung", w „Der Montag" (Berlin), w „D. Z. am Mittag" (Berlin) — kor. von Szenasy, jednego z najwybitniejszych w Niemczech dziennikarzy sportu motorowego, który bawił w Warszawie w czasie raidu, w „Berliner Montagspost", w „8 Uhr Abendblatt", w „Berliner Lokal Anzeiger", w „Der Angriff". Z prasy prowincjonalnej obszerniejsze sprawozdania poświęciły raidowi dzienniki „Frankfurter Zeitung", „Mitteldeutsche Zeitung" (Erfurt), „Dresdener Anzeiger", „Preussische Zeitung" (Królewiec) i t. d. i t. d. Oczywiście w miarę jak maszyny niemieckie się „sypały" a szansę na zwycięstwo malały korespondencje **kurczyły** się z 150 do 60-u i mniej wierszy...

Reasumuję — XI-ty raid znalazł **b. dużo miejsca na łamach niemieckiej prasy codziennej**, i sporo miejsca na łamach całej prasy włoskiej, która — rzecz jasna — podkreślała pięknie wywalczone zwycięstwo Fiata.

•

Proszę wybaczyć ten nieco przydługi „wstęp", który jednak gwoli **prawdziwego** naświetlenia sytuacji musiałem umieścić. Teraz przechodzę do rzeczy bardziej zasadniczych, do samego regulaminu raidu. Kierowcy niemieccy (czytaj kierowcy Auto - Union-D.K.W.) według p. M. uważają imprezę polską za niezrozumiałą, czyli przestarzałą, nie mającą odpowiednika we wzorach zachodnio - europejskich". Słusznie, bardzo słusznie z jednym tylko „dodatkiem" — należy wprzód doprowadzić drogi w Polsce do stanu zachodnio - europejskiego, a potem rzucać uwagi o przestarzałych zasadach imprezy. Raid polski jest twardą **wszechstronną próbą dla seryjnych maszyn turystyczno - komunikacyjnych, które chcą znaleźć główne obywatelstwo na polskim rynku.** Raid polski **nie ma i nie chce mieć charakteru wyścigów, które tylko i jedynie są sprawdzianem dla silnika i po części dla hamulców, ani też charakteru ćwiczeń wojskowych**, jak by tego chcieli wyspecjalizowani w tego rodzaju zadaniach kierowcy samochodów używanych do służby łączności w armii niemieckiej (D.K.W) — od tego w Polsce są manewry wojskowe, które się odbywają co roku w miesiącach letnich... My szukamy przede wszystkim samochodu pewnego, **niezawodnego w pracy.**

Pan M. starając się wytłomaczyć katastrofalną klęskę nie przygotowanych technicznie i taktycznie kierowców Auto-Union pisze ni mniej ni więcej tylko:

„Niemcy, chcąc udowodnić maszynową i sportową wartość swych typów — na złych drogach jeżdżą właśnie szybko. W ich zrozumieniu jest to właśnie najlepszy dowód wytrzymałości wszystkich elementów samochodu..."

Proszę bardzo, tylko po co „wydarzyły się" takie skromne „drobiazgi" jak: rozwalenie silnika D.K.W. dr Sieberta (nr 37), jak pęknięcie zbiornika paliwa D.K.W. Trägnera (nr 32), jak nie działanie rozrusznika w D.K.W. Seide'go (nr 34), jak urwanie się pedału hamulca w D.K.W. Menza (nr 35), jak odlatywanie błotników w D.K.W. Seidego, Menza i P. Müllera (nr 36), jak rozlutowywanie się chłodnicy, rozsprzęganie skrzynki biegów lub pękanie półosiek w innych wozach niemieckich? Doprawdy ten „pech" był za bardzo nagminny, aby nie wyciągnęły z tego konsekwencji fabryki niemieckie, a może i inne czynniki.

Rzecz bowiem jasna, że **i odpowiednie czynniki polskie muszą z tego „pecha" wyciągnąć właściwe konsekwencje**, muszą dotrzeć przyczyn rozsypywania się na polskich drogach wozów, które budowane są przecież „na wszelkie warunki drogowe". Tym bardziej, że wóz ten ma być niedrogo nie tylko, jak dotychczas importowany, lecz nadto **montowany w Polsce**. Dla polskich konstruktorów samochodowych nie ulega **żadnej** wątpliwości, że wóz ten — jeśli ma spełniać należycie swą rolę na polskich drogach, musi być poddany poważniejszemu „uzupełnieniu" i przystosowaniu.

Otóż to jedno choćby doświadczenie, jakie zdobyliśmy dzięki XI-mu raidowi wystarcza w zupełności, aby **warto było urządzać** taki właśnie „przestarzały" raid polski. Myślę, że p. M. zechce się zgodzić ze mną...

Drugi punkt bardzo stary i bardzo znany na naszym terenie — to **sprawa jeźdźców fabrycznych i jeźdźców amatorów.** Ten podział jest dziś tak samo nieaktualny, jak podział na amatorów i zawodowców w narciarstwie zjazdowym lub sporcie konnym.

W obu tych sportach istnieją „amatorzy", którzy biją na głowę profesjonalnych nauczycieli narciarstwa lub oficerów jeździectwa specjalizujących się w hippice. W sporcie automobilowym ten podział jest o tyle jeszcze trudniejszy, że rutynowany, wszechstronny amator - kierowca automobilowy przy pewnej konjunkturze staje się **z dnia na dzień** „jeźdźcem fabrycznym", **gdy go fabryka zaangażuje „na 100-procent"** lub na częściowy zwrot kosztów, aby w innej imprezie pojechać jako stuprocentowy amator na własnym wozie.

Podobno pomiędzy kierowcą fabrycznym i amatorem istnieje ta różnica, że pierwsi jeżdżą nie szczędząc maszyn, licząc tylko na wynik. Słusznie, tylko dlaczego „licząc na wynik" nie pojechali tak, aby się znaleźć na pierwszych miejscach?

Odpowiedź jest prosta — niemal wszyscy kierowcy niemieccy (z wyjątkiem małych Adlerów i Hanomagów) **mieli dyspozycje swych fabryk jazdy możliwie jak najszybszej, a więc jak-**

(Dokończenie obok)

najefektowniejszej, aby — otrzymując te same punkty regulaminowe co ich przeciwnicy — wykazać wyższość maszyn niemieckich w szybkości.

Ta taktyka zawodów zawiodła, ponieważ maszyny **nie wytrzymały nadanego tempa** (z wyjątkiem dużych Mercedesów i dużego Adlera). Fabryki niemieckie, nie doceniając trudności terenowych jazdy okrężnej w XI-ym raidzie, przeliczyły się w swej kalkulacji. Rzecz jasna, że to **wina fabryk, a nie kierowców,** którzy ślepo wypełniali otrzymane instrukcje.

Że fabrykom niemieckim zależało na efektach szybkiego przebywania etapów świadczy **wybijanie tego faktu** w sprawozdaniach prasowych oraz w sprawozdaniach fabrycznych z raidu (m. in. sprawozd. Mercedesa). Ale raz jeszcze potwierdziła się stara zasada **niemiecka: „szybka jazda kosztuje"** — i tym razem zasada potwierdziła się na skórze... Niemców.

Jeśli idzie natomiast o start kierowców na własnych maszynach jest to okrasa zawodów jednocześnie personalna i techniczna — bardzo lubimy obserwować, może dać z siebie wóz specjalnie przez fabrykę przygotowany na raid, ale również ogromnie się interesujemy, **jaka jest wartość** danej maszyny, **zwykłej rynkowej maszyny seryjnej w ręku dżentelmena,** który podróżuje po Polsce. Te wyniki są dla fachowców nie mniej cennym materiałem doświadczalnym.

Natomiast wszelkiego rodzaju zawody o charakterze wyścigowym będziemy organizować z chwilą, gdy zaczniemy produkcję silników w Polsce i będziemy się chcieli dowiedzieć, czy te silniki są dobrze konstruowane i dobrze wykonane. Dziś te **kosztowne eksperymenty robią za nas fabryki zagraniczne**, które gotowy już, wypróbowany produkt sprzedają w Polsce. My natomiast **próbujemy przede wszystkim podwozia, których zagranica nie ma możności gdzie indziej, jak w Polsce próbować.** Poza tym próbujemy i szkoliny chętnie kierowców, którzy mają możność nie tylko bezpośredniego oglądania przy pracy asów zagranicznych, asów czasem zbyt naiwnie idących po zwycięstwo, ale nadto mają okazję do odniesienia zdecydowanego zwycięstwa nad nimi.

T. Gr.

Na wojskowych motocyklach...

Zespoły Belgii zwyciężają

Spa, w lipcu.

Kierownictwo armii belgijskiej wpadło na ciekawy pomysł zorganizowania międzynarodowych sportowych zawodów terenowych, w których wzięłyby udział tylko drużyny na ściśle seryjnych motocyklach, stosowanych w różnych armiach. Że pomysł był dobry i podobał się, dowodzi liczba zgłoszeń, które napłynęły z Francji i przede wszystkim z Niemiec. Armia angielska wbrew przewidywaniom, przedstawicieli swych nie przysłała.

Zawody składały się z 3 części: 1) raid na przestrzeni prawie 420 km (dzień pierwszy), które należało przejechać ze średnią 45 km-g., 2) ciężka próba terenowa na dystansie 29 km, które należało przejechać w czasie najwyżej godziny, 3) konkurs zręczności i akrobacji.

Motocykle solo mogły mieć ciężar dowolny, podczas gdy komplety z przyczepkami miały określoną wagę minimum: 700 kg. Belgia zgłosiła 12 zespołów: pięć na maszynach FN 1000 ccm, reszta na Gillet 700 ccm. Francja przysłała zespół na Gnome et Rhone 750 ccm, Niemcy — 2 zespoły na BMW. Włosi startowali tylko na solowych 500-kach Guzzi, jakie stosowali w swoim czasie w Abisynii. Biorąc pod uwagę kilka zespołów, startujących poza konkurencją, wyruszyło ich w drogę 21.

Odcinek raidowy pierwszego dnia przebyli wszyscy zawodnicy nieźle. 22 km terenu stawiały najwyższe wymagania. Odcinki leśne, przejazdy przez strumyki i zwłaszcza jedno wzniesienie — oto były główne trudności.

Próba zręczności ograniczona została zaledwie do jazd... pokazowo - cyrkowych, w których celowali Włosi, popisując się akrobatyką na maszynach solowych.

Wg. ostatecznych obliczeń, ekipy Belgii zajęły 1, 2, 4 i 6 miejsce, Francuzi są na 3-im miejscu, Niemcy na 5 i 7-mym. Słabe wyniki Niemców przypisują organizatorzy wysłaniu czołowych jeźdźców do Anglii na Six Days.

R. C.

Dawidowiczówna, nowa rekordzistka na 100 mtr st. dow., jest żywym przykładem, że sport i nauka bynajmniej ze sobą nie kolidują. Otrzymała ona w roku bieżącym w szkole odznaczenie, jako najlepsza uczennica, nie w klasie, ale w szkole. Ma czas nie tylko na odrabianie lekcyj i pływanie, ale i naukę języków; włada bowiem angielskim, francuskim, niemieckim i polskim.

W przyszłym miesiącu wyjeżdża Dawidowiczówna w sprawach rodzinnych do Budapesztu. P. Z. P. powinien wyjazd ten wykorzystać i umożliwić Dawidowiczównie start w stolicy Węgier.

Na pływalni w Bielsku

Ostatni akt mistrzostw w Bielsku rozegrał się w poniedziałek. Odbyła się jedyna konkurencja 1500 mtr st. dow. Zwyciężył jak było do przewidzenia Jedrysek (T. P. G.), prowadząc od startu do mety. Czas 22:17. 2. Bojowy (Legia) 23:49,3. 3. Zubowicz (Legia) 24:03,6. 4. Jankowski (E. K. S.) 24:16. 5. Karliczek G. 24:22,6. 6. Ratajczak (P. T. P.) 24:37.

•

Szereg cennych nagród zdobyli mistrzowie. Nagrodę przechodnią Min. W. R. i O. P. za 100 mtr st. dow. zdobyła Dawidowiczówna (Hakoach). Nagrodę P. U. W. F. za sztafetę pań 4×100 mtr — E. K. S. nagrodę Magistratu m. Bielska za sztafetę pań 3×100 st. zmien. — E. K. S. nagrodę P. Z. P. za 100 mtr st. grzbiet. — Banaszewska, nagrodę Komendanta Głównego P. P. gen. Kordiana Zamorskiego za 100 mtr st. dow. Jędrysek, nagrodę burmistrza Bielska dr Przybyły za skoki z wieży — Maerz.

Niezdobytą została nagroda ufundowana przez b. prezesa P. Z. P. płk. Pereświet - Sołtana dla mistrza na 200 mtr st. dow., który osiągnie czas poniżej 2:20.

•

Mistrzostwa rozgrywane są o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta R. P. dla klubu, który w latach 1935 — 1939 zbierze największą ilość punktów. Punktacja za obecny rok przedstawia się następująco: 1. E. K. S. 160 kpt. 2. Dąb 129 pkt. 3. T P G. 124.5 pkt. 4. AZS 108 pkt. 5. Legia 70 pkt. 6. Hakoah 65 pkt. 7. PZL 40,5 kpt. 8. i 9. Cracovia i ŁKS 19 pkt. Unia 18 pkt. Sokół Bydgoszcz 13 pkt. WKS Grudziądz 10 pkt. Zw. Strzel. Cieszyn 5 pkt. PTP 2 pkt. i Sokół Gr. 1.

Po czterech latach punktacja przedstawia się następująco: 1. E. K. S. 810 pkt. 2. AZS 474 pkt. 3. TPG 418,5 pkt. 4. Hakoah 370 pkt. 5. Legia 232 pkt. 6. Dąb 206 pkt. 7. Delfin 173 pkt. 8. Cracovia 86 pkt. 9. Unia 59 pkt. 10. T P Siemianowice 42 pkt. 11. PZL 40,5 pkt. 12. ŁKS 19 pkt. 13. Sokół Bydgoszcz 13 pkt. 14. WKS 10 pkt. 15. Zw. Strzelecki Cieszyn 5 pkt. Poznańskie TP 2 pkt. Sokół Grudz. 1 pkt.

•

Walka o punkty jest cechą charakterystyczną mistrzostw. Zawodnicy wydają z siebie wszystko, aby powiększyć zdobycz punktową swoich klubów. Ten zapał bojowy jest specjalnie duży u pływaczek, zwłaszcza w sztafetach. Doping koleżanek jest bardzo głośny, emocja szalona.

W niedzielę niezwykle zażartą była walka w sztafecie 3×100 st. zmiennym. Na ostatniej zmianie miał E. K. S. 8 mtr przewagi przed A. Z. S.-em. W barwach E. K. S.-u płynęła Hallierówna, która wydała z siebie wszystko, aby nie ustąpić zwycięstwa Kratochwili z A. Z. S. Wyczerpana Katowiczanka nie mogła wyjść z wody, ale uratowała punkty.

•

Mistrzostwa były wielkim sukcesem organizacyjnym Bielska. Pomyślano o najdrobniejszych szczegółach, pamiętano o wszystkim. Zasłużoną nagrodą za trud poniesiony przez organizatorów jest nie tylko pełne zadowolenie, ale i 6.000 zł., które wpłynęły do kasy. Należy w tym miejscu nadmienić, że mistrzostwa urządzał we własnym zakresie Magistrat m. Bielska. Nie wątpimy, że zarobione — po potrąceniu wszelkich wydatków — pieniądze przeznaczy Magistrat m. Bielska na sport.

•

Następne mistrzostwa odbyć się mają w Poznaniu lub Truskawcu.

Właściciel zdrojowiska Truskawiec ubiegał się o mistrzostwa pływackie już w bieżącym roku, ale tamtejszy basen nie jest odpowiedni. Postanowił dokonać więc koniecznych przeróbek.

Jak widać daleka prowincja wykazuje znacznie większe zrozumienie dla sportu pływackiego, niż stolica. Przez ostatnie trzy lata przeprowadzano mistrzostwa w Bielsku (dwukrotnie) i Ciechocinku. W obu tych miejscowościach przyniosły one dochody. W Warszawie po ostatnich — przed czterema laty — doświadczeniach związek nie ma odwagi zorganizować tych zawodów.

•

Kilka niespodzianek zanotowano na mistrzostwach. Do nich przede wszystkim należy zwycięstwo Kummanta na 100 mtr st. grzbiet. dalej dobrą lokatę młodego, utalentowanego zawodnika Zw. Strzel. z Cieszyna Kubika na 100 mtr st. klas. (1:22,5), Kowalskiej z ŁKS-u na 200 mtr st. klas. (3:34,6) itd.

Największą niespodziankę stanowił jednak start drużyny PZL. Do niedawna jeszcze zawodnicy ci poza jednym Nowickim startowali w kl. II. Jest to zespół młody, pozostający pod fachową opieką trenera Kaputka. Dziś sekcja PZL liczy ponad 150 członków.

•

Swego rodzaju niespodzianką była absencja Joachima Karliczka. Brat jego Gerard — jest kierownikiem sekcji E. K. S-u i od niego uzyskaliśmy informacje.

Okazuje się, że Joachim znajduje się w chwili obecnej w trakcie składania końcowego egzaminu dyplomowego na dentystyce w Berlinie i nie mógł go odłożyć dla mistrzostw.

Za kulisami krążyły jednak fantastyczne wersje, jakoby egzamin był tylko pretekstem do rezygnacji ze startu na mistrzostwach. Joachim znajduje się po pierwsze w słabej formie i nie chciał przegrać, po drugie ma on zamiar pozostać na stałe w Niemczech i przyjąć obywatelstwo niemieckie. Te ostatnie wiadomości — były przez brata jego energicznie dementowane.

Zresztą nie tylko o Karliczku I krążyły na basenie bielskim wieści, że optuje na rzecz Niemiec. Opowiadano również i o kilku czołowych zawodniczkach E. K. S-u, z których jedna chodzi do szkoły na niemieckim Śląsku, dokąd codziennie dojeżdża z Katowic.

Curt Riess Steinam

GLINIANA TWARZ

Życie boksera Joe Louisa

New York, wiedzą o tym dobrze, potrzebuje nowego boksera. Od czasu wielkiego zabijaki Dempseya nikt nie porwał mas. Tunney był wielkim bokserem, ale był za bardzo bokserem, był za mądry, za wyrachowany w swych walkach, za mało agresywny, by porwać publiczność. Sharkey się skończył, Schmeling, który został mistrzem świata dzięki faulowi, już z tego względu był niepopularny, Carnera był olbrzymim zerem, którego nigdy nie można było wmówić masom. Max Baer mógł być spadkobiercą Dempseya. Ale interesował się wszystkim: filmem, teatrem, alkoholem, tańcem, tylko boksem nie. A wówczas nie wiedzieli jeszcze owi panowie z New Yorku, gdy prędko kalkulowali sobie to wszystko, że ten Baer za parę tygodni da się pobić w mistrzostwie przez zupełnego autsajdera.

Tak, mogą bardzo potrzebować tego Louisa, panowie z New Yorku, organizatorzy, manażerowie i dziennikarze. Rzucają się na Louisa. Louis zdobył New York. Z dnia na dzień wtargnął do tytułów na pierwszej stronie. New York, a przez New York cały świat dowiaduje się kim jest ten Louis, słyszy o jego zwycięstwach, o jego życiu, przyzwyczajeniach. Całe strony są pełne fotografii. Z dnia na dzień staje się Louis znakomitością.

Rodzi się nazwa: „clay face" gliniana twarz, — tak nazywają go reporterzy. Są zafascynowani tą brunatną maską, niewzruszoną w ogniu najzażartszych walk. Są zafascynowani tym spokojem, chłodem. Piszą: „od czasu Johnstona, najchłodniejszy bokser" studiują tę glinianą twarz i wciąż donoszą, że Joe Louis, nawet jeśli go trafić, nie zmarszczy brwi.

Studiują go i jego życie stwierdzają, że Murzyn nie gra i nie pije, nie ma ukochanej i tylko jedną namiętność: sen. Śpi 12 godzin dziennie, a jeśli manażerowie nie wyrwą go z łóżka — śpi 15 godzin. Czyta parę pism humorystycznych i stare sprawozdania z wielkich meczów Murzynów Johnsona, Willsa, Langforda. Twarz pozostaje zawsze nieruchoma, zawsze zachowuje tę glinianą maskę czy czyta dowcip czy nokautuje przeciwnika, wygląda zawsze tak, jakby spał.

Manażerowie też zajmują się Louisem i to bardzo intensywnie. To jest smaczny kąsek i nie powinno być trudne wyrwać go z objęć jego przyjaciół Blackburna i Boxborough. Ale Louis jest na poziomie i w przerwie między dwoma drzemkami daje do zrozumienia panom z New Yorku, że będzie walczył tylko pod opieką swych czarnych przyjaciół i tylko dla nich.

Manażerowie wycofują się, organizatorzy też. Robią wreszcie kontrakt z Louisem — ma on walczyć w New Yorku w Yankee Stadium 25 czerwca z Carnerą. Organizatorzy wiedzą już bowiem: znaleziono następcę wielkiego zabijaki Jacka Dempseya.

NOKAUT W POWIETRZU

Organizatorzy mają dobrego nosa. Wietrzą nokaut na mile. Można im zarzucić: nie jest sztuką, po tym co pokazał Louis, oczekiwać od niego dalszych nokautów. To prawda, ale nie chodzi o rezultat, tylko o to, jak się go osiąga. Joe Louis znokautował prawie wszyskich swoich przeciwników. Inni też nokautowali, ale w nich nie było atmosfery nokautu, atmosfery walca parowego — łatwego triumfu. W ich walkach była sztuka i praca. W walkach Joe Louisa, i to od razu wyczuli organizatorzy, nie było pracy, trudu, tylko przeznaczenie, wola rozstrzygnięcia.

Większość bokserów biła, bo to było ich zawodem. Dempsey bił, bo chciał zniszczyć. Masy, które przychodzą na boks, przyjmowały go owacyjnie, gdyż i w nich była ta żądza zniszczenia. Od czasu Dempseya był Louis pierwszym bokserem, który chciał niszczyć. Organizatorzy wyczuli to i mieli rację. 25 czerwca 70.000 widzów zapełniło Yankee Stadium. Już zanim zabrzmiał gong zarobił Louis 50.000 dolarów. Po 25 minutach był pierwszym kandydatem na mistrza świata.

Tłum szaleje. Tak, właśnie to chcę widzieć. Zakłady rosną, nikt nie stawia na Carnerę, zakładają się tylko w której rundzie położy go Louis. Pół Harlemu jest na nogach. Nie wszyscy Murzyni mają tyle pieniędzy, aby kupić sobie bilet wejściowy, więc oblegają arenę, zakorkowują ulice, aby o parę minut wcześniej dowiedzieć się o wyniku.

300 reporterów siedzi przy ringu i kabluje w świat opis meczu, który nie jest niczym innym jak opowieścią o niezwykłych zdolnościach chłopaka murzyńskiego. Jutro będzie gwiazdą światową. Jutro w Paryżu, Londynie, Berlinie, Budapeszcie, Zurychu będą czytali o nim.

Nokaut przychodzi w 6 rundzie. 3 razy pada Carnera na deski, trzy razy wstaje po 9 sekundach. Za trzecim razem posyła go sędzia do rogu. Carnera nie może się już bronić. Walec parowy go stratował.

DALEJ

Walec parowy szaleje dalej.

Joe Louis nie jest bokserem, który lubi spoczywać na laurach. Nie jest taki jak inni bokserzy, którzy chcą zdobyć mistrzostwo świata w ten sposób, że ich koledzy nawzajem się rozbijają. Nie, on jest bokserem, to znaczy on chce walczyć. Chce walczyć raz na tydzień, przynajmniej raz na miesiąc.

Nie rozumie w ogóle dlaczego nie byłoby możliwe to, co było możliwe przez cały rok. Czyż nie ma już przeciwników?

Nie, już teraz nie ma przeciwników.

Mistrz świata Braddock nie ma ochoty już teraz, w parę tygodni po zwycięstwie nad Baerem, stracić cenny tytuł. Schmeling, do którego telegrafują, wolałby walczyć z Braddockiem. I łatwiej i przynosi to w dorobku tytuł mistrza świata i automatycznie możliwość późniejszej walki z Louisem na prawach mistrza świata.

A czyż więcej nie ma już nikogo? Tak, jest jeszcze Baer. Co prawda dopiero co stoczył nędzną walkę z Braddockiem, ale oto nadarza się szansa o podreperowania opinii. Baer przyjmuje. Walka zostaje wyznaczona na koniec września roku 1935.

I nagle zaczyna się coś, czego Ameryka nie przeżyła od czasów Dempseya i Tunneya. Wielka reklama: Wielka walka. Walka stulecia. Walka, którą każdy musi zobaczyć.

W wściekłym tempie pracują trąby reklamy. Prasa się prześciga. Publiczność się prześciga. Popyt na bilety jest fantastyczny. Handlarze zarabiają majątki, w ostatnich dniach przed meczem bilety kosztują już 500 dolarów.

Dok. nast.

Jak będzie w Helsinkach!

Projekty olimpijskie Finlandii

Helsinki, w lipcu.

Ciche, zrównoważone Helsinki popadły w szał! Wiadomość o rezygnacji Japonii potraktowano tu jako najważniejsze wydarzenia dnia. Problem pięciu kół olimpijskich stał się naczelnym zagadnieniem, któremu cała prasa poświęciła wstępne szpalty. Sypnęły się wywiady i opinie, cytaty z prasy zagranicznej. Z zadowoleniem notowano echa, które we wszystkich niemal krajach były dla Finlandii wysoce pochlebne i życzliwe. Telegramy gratulacyjne z Sztokholmu, Berlina, Londynu i Nowego Jorku (!) skierowane na ręce burmistrza Erica von Frenckella były wyrazem prawdziwych uczuć i ustosunkowania się świata sportowego do Igrzysk w Japonii.

Z chwilą, gdy minął pierwszy entuzjazm zabrano się do poważnych rozważań i obliczeń, jak w krótkim stosunkowo czasie rozwiązać nawał zagadnień, które staną przed organizatorami.

Jedno jest dziś już pewne. Igrzyska w Helsinkach będą Olimpiadą na wskroś sportową i nawiążą do tradycji igrzysk sztokholmskich z roku 1912. W Finlandii nie będzie miejsca na demonstracje własnej siły i możliwości, nie będzie błyskotliwych widowisk o charakterze rewiowym. Do głosu dojdzie czysty sport i Igrzyska staną się znów tym, czym były w pierwszych swych początkach, kiedy polityka i sport były to dwa różne nie wiążące się ze sobą pierwiastki.

Niespełna dwa lata — to naturalnie diabelnie krótki czas, gdy w grę wchodzi wielka impreza, na której stawią się w imponujących rozmiarach reprezentacje wszystkich narodów. Że poza Japonią będzie w Helsinkach wszystko, o tym nikt nie wątpi. Sport fiński cieszy się we wszystkich krajach zbyt wielką powagą i sympatią, by spotkał go z jakiejkolwiek strony dyshonor.

Pierwszym skutkiem zbyt późnej decyzji Japonii będzie ograniczenie programu olimpijskiego. Ponieważ, mimo wielkich słów, jakie dochodziły z Tokio, wierzono tu w skrytości ducha, że jednak sytuacja się zmieni, więc zasadniczy plan leżał od dawna opracowany w biurach kierowników sportu. Tak więc dziś już naszkicować można plan rozgrywek. Przedstawia on się następująco:

Lekka atletyka: 8 dni w stadionie (posiada obecnie 30.000 miejsc, rozbudowany zostanie do 50.000).

Zapasy: 7 dni w nowej hali targowej o pojemności 8.000 widzów.

Boks: 5 dni w hali targowej.

Szermierka: 12 dni, częściowo w hali targów, częściowo w hali stadionu.

Strzelanie: 2 dni na nowej wielkiej strzelnicy wybudowanej z okazji mistrzostw świata.

Żeglarstwo: regaty olimpijskie będą mniejsze, niż odbyte tu regaty z okazji jubileuszu klubu jachtowego.

Piłka nożna: wedle zasad ostatnich mistrzostw świata we Francji. Z rozgrywkami eliminacyjnymi w różnych krajach (!) i finałem z udziałem 4, 8 lub 16 drużyn.

Hippika: 6 dni w stadionie hippicznym w Dal.

Wioślarstwo i kajaki: w jednej z zatok, jakie wdzierają się w głąb miasta.

Ciężka atletyka: w stadionie.

Odpadną natomiast hokej na trawie, polo na koniach, piłka ręczna i piłka koszykowa.

Jedyną trudność nasuwa pływanie, gdyż brak jest pływackiego stadionu. Na wybudowanie trzebaby poświęcić około 6 milionów marek, istnieje jednak projekt stworzenia pływającego ogrzewanego basenu w zatoce.

Nowy stadion pomieści 30.000 widzów, zostanie rozbudowany do 50.000. Do tego celu potrzeba pieniędzy, których dostarczyć ma uchwała Riksdagu (sejmu). Chodzi właściwie tylko o wyłożenie pieniędzy, gdyż wszystkie dotychczasowe Igrzyska były dochodowe (o ile wliczyć wybudowane obiekty), komitetowi brak jednak w tej chwili gotówki.

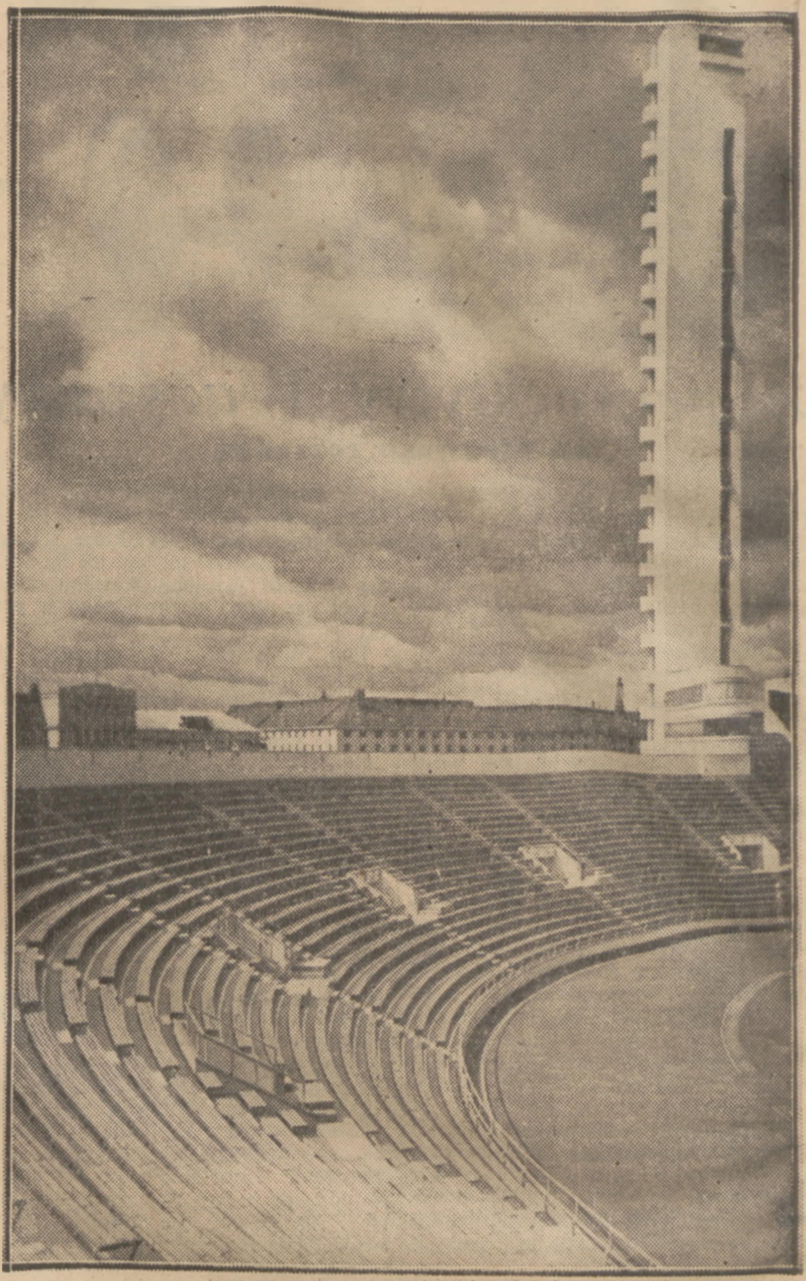
Żadnych trosk nie nastręcza zmontowanie aparatu organizacyjnego. W Finlandii nie brak wykwalifikowanych kierowników i działaczy, którzy dadzą sobie doskonale radę.

Kwestia wyżywienia również nie będzie trudna. W planie jest zmobilizowanie korpusu kobiecego „Lotta", który przy wielu innych okazjach zdał już pod tym względem egzamin, poza tym posiadają Helsinki mnóstwo restauracji ogrodowych.

Gorzej ma się natomiast sprawa z kwaterami. Do Berlina zjechało w lipcu o 20.000, a w sierpniu o 50.000 więcej gości zagranicznych, niż zwykle. Helsinki posiadają 4.500 łóżek hotelowych, w Berlinie jest ich 30—35000. Na tym odcinku przyjdzie więc rozwinąć inicjatywę. Pod uwagę bierze się przede wszystkim zakwaterowanie gości na wielkich okrętach zakotwiczonych w Helsinkach. Przyjmą one ok. 10.000 ludzi, reszta znajdzie miejsce w prywatnych domach i gospodach. Przyjezdni Finowie zadowolą się kwaterami w szkołach i publicznych budynkach.

Jeśli nie uda się zadowolić małego odsetka ekscentrycznych zagranicznych turystów, stawiających zbyt wielkie wymogi — to nie będzie nieszczęścia. Olimpiada w Helsinkach przeznaczona jest przede wszystkim dla sportowców, a ci potrafią ocenić wysiłki organizatorów.

mild.



WIEŻA MARATOŃSKA
dumnie wznosi się nad nowym stadionem olimpijskim w Helsinkach.

Niemcy zachwyceni Włochami

Z okazji meczu Niemcy — Włochy pisze niemiecki Boxsport o włoskich pięściarzach:

„Włoską drużynę uważać należy w całości za niesłychanie silną. Wszyscy przedstawiają się doskonale fizycznie, są w wyśmienitej kondycji i posiadają nerw walki! Włosi są prawie bez wyjątku pięściarzami ofensywnymi o zadziwiająco różnorodnym stylu i wielkiej pomysłowości w prowadzeniu ataków. Najlepszym z Włochów jest młody Peire, który miał też i to szczęście, że Nürnberg nie mógł się jakoś należycie rozgrzać. 20-letni zawodnik włoski imponował doskonałym kryciem, był zadziwiająco wytrzymały i pewny w ciosach przy walce z bliska.

Herbert Nürnberg miał swój czarny dzień. Już w Brunszwiku ucierpiał z powodu przeziębienia, w niedzielę nie był w odpowiedniej fizycznej formie. U Nürnberga da się to łatwiej zaobserwować, niż u każdego innego boksera. On, który tak bardzo lubuje się w wymianie ciosów i jest równie niebezpieczny na półdystansie jak i w dystansie, tym razem zachowywał się dziwnie biernie.

Mały Nardecchia (Myszka - Mickey nazywają go Amerykanie) wykazał ponownie, że nie posiada w Europie przeciwnika. Jest on niesłychanie silny, mimo małej postawy, twardy i zdecydowany, mądry w ataku i szybki w kontrze.

Musina rozegrał doskonałą partię. W ciągu dwu rund Vogt nie mógł go dosięgnąć. Od czasu Mediolanu Musina wydatnie się poprawił, punktował bardzo dobrze, panował pewnie nad walką, miał odwagę i zacięcie. Pittori jest jednym z najsilniejszych w wadze półśredniej w Europie. Poza Kolczyńskim i Murachem nie ma zdaje się nikogo, kto mógłby go pokonać.

Olimpijczyk Sergo miał pecha. Natrafił on tym razem na innego Wilkego, niż w Trieście. Strzelec Erich Wilke zyskał w czasie służby wojskowej na sile i twardości. Walczy ekonomiczniej a cios jego ma właściwą wagę. Sergo nie był zresztą słabszy, niż zazwyczaj.

Vicini, Ferrario i Lazzari ożywieni są duchem bojowym, jaki cechuje wszystkich Włochów, brak im jednak wielkiej linii, która winduje boksera ponad przeciętność. Walczą oni do upadłego, nie ustępują ani na krok nie, reprezentują jednak klasy Nardecchii, Sergo, Peire czy Musiny.



MANGALIARDO

6-dniówka motocyklowa

nikomu nie przyniosła walnego zwycięstwa

Londyn, 17 lipca.

Sześciodniówka motocyklowa, rozegrana w tym roku już po raz 20-ty, jest w Polsce b. popularna. Zainteresuje ona nas jako najklasyczniejsza impreza terenowa, w czasie której spotykają się największe europejskie sławy tej specjalności, dosiadając zawsze najnowocześniejszych maszyn.

Tym razem zawody te zgromadziły 209 zawodników, reprezentantów aż 8 narodowości. Pewne było jednak, że główna walka rozegra się między Niemcami a Anglikami, przy akompaniamencie Czechów. Reszta kierowców, zresztą jak i w latach ub., stanowić powinna tylko tło.

Zgodnie z przewidywaniami już od dnia pierwszego (430 klm) rozpoczęła się ostra walka. A że organizatorzy skwapliwie przychylili się do prośby gości (zwłaszcza Niemców) i silnie tegoroczne zawody „skomplikowali" — dało to już pierwszego dnia rezultaty: 19 zawodników wycofało się, 107 dostało punkty karne; jeden tylko zespół niemiecki pozostał bez grzechów.

Trasa zawodów była tak trudna, że dwukrotnie w wąskich wąwozach uszkodzone maszyny blokowały przejazdy. W rezultacie posypały się karne punkty w takiej ilości, że nie pozostawało nic innego jak straty czasów na tych przejazdach neutralizować.

W tym roku po raz pierwszy zastosowano zmiany w składach zespołów. każda drużyna państwowa składała się z 3 zawodników solo i jednego na maszynie z wózkiem. Niemcy popełnili błąd. Nie wysłali mianowicie dużych maszyn solo, lecz wystawili 3 małe DKW — 175 ccm, które już od początku zawodów zaczęły zawodzić, jeden kierowca miał skomplikowane defekty zapłonu, drugi — karburacji.

Po 3 dniach zawodów wycofało się już 101 zawodników, a z pozostałych zaledwie 73 nie miało punktów karnych. Na 36 startujacych maszyn z wózkami odpada 28, pozostaje... 8.

Odcinek czwartkowy 450 klm, najdłuższy prawie ze wszystkich, miał też największe niespodzianki. Najłatwiej chciał się z nimi uporać jeździec zespołu angielskiego Waycott, zakładając na pędne koła swej 500-ki Velocette z wózkiem... zwykły łańcuch przeciwślizgowy na śnieg. Ale nic mu to nie pomogło, wózek zastrajkował.

Tymczasem walka o Srebrną Wazę toczy się. 6-go dnia okazuje się jednak, że z 10 startujących tu zespołów tylko niemiecki fabryczny BMW jest bez punktów karnych.

Końcowy wyścig koło zamku Donington zmusił do wydobycia pozostałych w maszynach sił. Średnie jednak wyznaczone nie były zbyt ciężkie i nawet małym maszynom nie sprawiały kłopotów.

Wielki Medal FICM (dla zespołu fabrycznego) nie został nikomu przyznany, gdyż żaden z zespołów konkurujących nie ukończył jazdy bez punktów karnych. Na 4 nagrody zespołowe 3 przypadły Niemcom, 1 — Anglikom

Wnioski? Anglicy przeholowali w tym roku nieco w „komplikowaniu" trasy. Te niemieckie maszyny, które dawniej zwyciężały, tym razem startowały o Srebrną Wazę (nagrodę dla zespołu krajowego ale na maszynach dowolnego pochodzenia) Srebrną Wazę wzięli, ale Trofeum przepadło.

I. H. R.



JUHAN (JAWA)
Doskonały zawodnik zespołu czeskiego, mimowoli „skacze" na lekko falistej ścieżce trasy Six Days.

Rekordowy sezon Włochów

Bokserzy spieszą z ringu na ring

Rzym, w lipcu.

Rok bieżący był dla bokserów włoskich nietylko rokiem wytężonej pracy treningowej, lecz również rokiem wypraw zagranicznych i sukcesów.

Serię rozjazdów rozpoczęło stycznio we spotkanie Polska — Włochy w Warszawie. W czasie gdy reprezentacyjna ósemka „azzurrich" przegrywała na ringu warszawskim, drugi garnitur debiutował w Niemczech i odnosił zwycięstwo za zwycięstwem. Po tym nastąpiły dalsze wizyty w Rzeszy, z którą stosunki na odcinku pięściarskim zacieśniają się coraz bardziej.

W marcu ósemka wybranych zawodników włoskich pod mianem drużyny Lombardii walczyła zwycięsko z drużyną regionalną w Kassel (wynik 12—4) oraz w Hanau i w Hagen. Większą jeszcze sensację wywołało w tymże miesiącu spotkanie wyborowej drużyny Sztutgartu z reprezentacją Rzymu, które odbyło się w grodzie nadtybrzańskim przed tłumnie zebraną publicznością i zakończyło się porażką Niemców w stosunku 11 : 5. Identyczny wynik osiągnęła reprezentacja Italii walcząc w Bernie przeciwko ósemce szwajcarskiej. W kwietniu zaś odbyła się znów wyprawa do Niemiec, zakończona generalnym triumfem, gdyż Włosi stając do walki z trzema różnymi drużynami odnieśli zwycięstwo we wszystkich trzech meczach: w Elberfeld, w Altenburg i w Gera.

Jako punkt kulminacyjny całego roku uznać jednak należy miesiące letnie lipiec i sierpień, w których jeden mecz międzynarodowy goni drugi. Wystarczy spojrzeć na kalendarz. 9-go lipca odbył się w Rzymie mecz z Belgią, którego opłakany wynik na niekorzyść tej ostatniej był do przewidzenia: niewiele lepiej powiedzie się zapewne również ósemce francuskiej, która zmierzyć się ma z Włochami w Rzymie 25 bm. Niespodzianką natomiast była dotkliwa porażka, jaką ostatniej niedzieli ponieśli „azzurri" (uchodzący w Niemczech za niezwyciężonych)) w Duisburgu.

Po meczu z Polską w Wenecji i następującym po nim spotkaniu międzymiastowym w Rimini (9-go sierpnia) już 20-go odbędzie się znów w Trieście walka z reprezentacją Węgier, a 27-go — ze Szwajcarią w Campione.

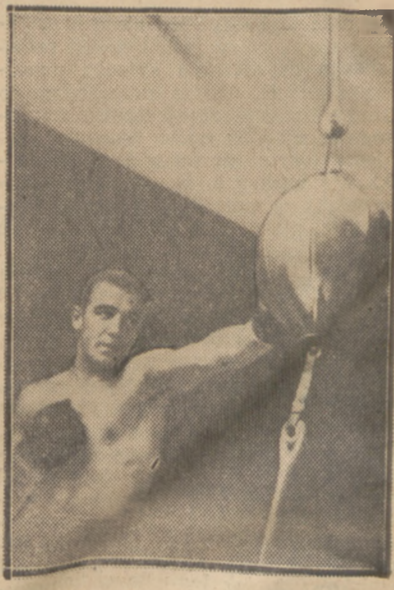
Wśród tego nawału zobowiązań — nietrudno to zauważyć — Włosi najpoważniej traktują zbliżające się spotkanie z Polakami i najwięcej dóń czynią przygotowań!

Wystarczy zanaczyć, że mecz wenecki jest jednym z pośród wszystkich wymienionych, przed którym zorganizowany zostanie specjalny obóz traningowy dla wybranej ostatecznie ósemki. Dowiadujemy się właśnie, że obóz ten urządzony będzie w Stra, małej zapadłej mieścinie o 36 kilometrów od Wenecji. Jest już ustalone, że znajdzie się w nim około 14 osób, gdyż oprócz oficjalnie wyznaczonych zawodników weźmie udział w treningu jeszcze 4 rezerwowych, no i pojedzie naturalnie Steve Klaus i Castelli, którzy roztoczą nad swymi pupilami troskliwą opiekę.

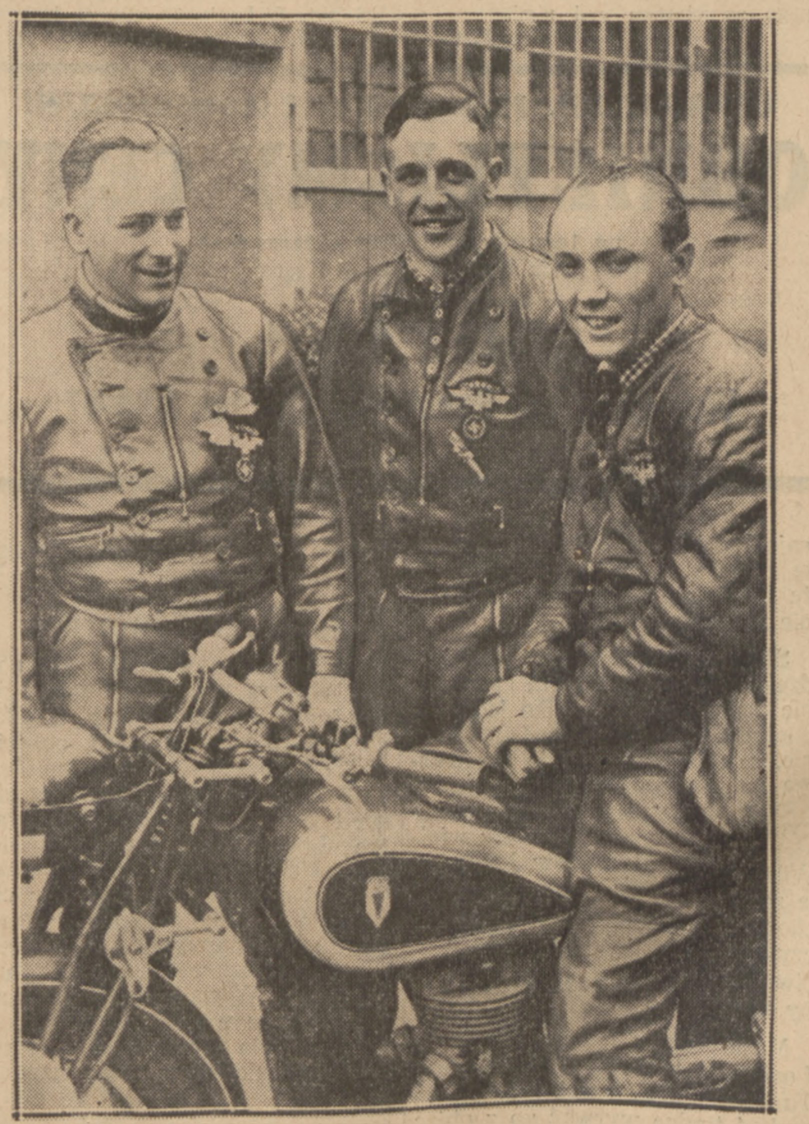
Wyjazd z Rzymu nastąpi niezwłocznie po meczu z Francją i od tej chwili przeciwnicy naszych pięściarzy poddani zostaną zupełnej izolacji. Zamieszkają oni w pomieszczeniach szkółki gminnej wspomnianego miasteczka, które z powodu wakacji tak i tak stoją pustką. Zwyczajnie, klasy zamienione zostaną na sypialnie, a na dziedzińcu ustawiony zostanie specjalny ring osłonięty prowizorycznym dachem chroniącym go przed palącymi promieniami słońca.

Przez tych dziesięć dni przed walną rozgrywką bakserzy włoscy prowadzić będą życie twarde, prymitywne i całkowicie podporządkowane wymogom sportu. Ich jedyną myślą w tym czasie będzie osiągnięcie maksymalnej sprawności, ich jedynym celem — dojście do szczytowej formy, ich jedyną chęcią — chęć zwycięstwa!

Dr. F. Wolman.



PROIETTI



NOWI NIEMIECCY MOTOCYKLIŚCI
Schaerrer, Demmelbauer i Fähler, przez defekty swych 175-ek D.K.W. zaprzepaścili szanse Niemiec w walce o Trofeum w Six Days.



ZMIANA STAREJ SZKOŁY
Dwu Niemców z Charlottenburga na zmianie sztafety 4x100 mtr. Odbierający pałeczkę ma za bardzo wyprężoną rękę; system nowoczesny jest bardziej naturalny.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ